Robotnicza Łódź pozdrawia Warszawę — miasto pokoju — Stolicę Polski Ludowej

Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) ŚRODA 17 STYCZNIA 1951 ROKU. Nr 16

„Natchnienie twórcze zrodzone z wielkiej idei społecznej jest istotnym źródłem piękna, które mieści w sobie każdy wielki czyn społeczny. Takim potężnym czynem jest odbudowa zniszczonej naszej Stolicy. Za postępami w tej odbudowie śledzą ze wzruszeniem miliony ludzi w Polsce, interesują się nimi zaprzyjaźnione z nami narody, według osiągnięć w tej dziedzinie oceniają nas wszyscy".

BOLESŁAW BIERUT

W 6 rocznicę wyzwolenia

Budowa socjalistycznej Warszawy

naszym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju

Wywiad z przewodniczącym Prezydium Stołecznej Rady Narodowej tow. Jerzym Albrechtem

WARSZAWA (PAP) — W związku z przypadającą dziś 6-tą rocznicą wyzwolenia Warszawy przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, tow. J. Albrecht udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP wywiadu, w którym zbilansował dotychczasowe osiągnięcia na polu odbudowy Stolicy i omówił plan pracy na tym odcinku w roku bieżącym.

Sześć lat dzieli nas od chwili, gdy bohaterska Armia Radziecka, gromiąc faszystowskich najeźdźców i wyzwalając nasz kraj, przyniosła wolność naszej Stolicy — Warszawie. W ciągu tych lat Warszawa dzięki nieustannej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących całego kraju i ludu pracującego Stolicy przywrócona została do nowego życia. W ciągu tych lat — Warszawa — otoczona miłością najszerszych mas narodu — stała się żywym symbolem naszego pokojowego budownictwa, symbolem ofiarnego wysiłku mas pracujących — żywym wyrazem tych nowych możliwości twórczych, które wyzwolił nasz ustrój, wyrazem niezłomnej woli mas pracujących naszego narodu — budowy socjalizmu w naszym kraju.

WSPARCI O TRWAŁĄ POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, POTRAFILIŚMY DOKONAĆ W CIĄGU TYCH LAT OGROMNEGO DZIEŁA ODBUDOWY NASZEJ STOLICY. W CODZIENNYM TRUDZIE ODBUDOWALIŚMY DOMY, FABRYKI, ULICE, PLACE, KOMUNIKACJĘ, SZKOŁY, WYŻSZE UCZELNIE, TEATRY, KINA I SZPITALE. PRZYWRÓCONE ZOSTAŁO PIĘKNO ZABYTKOM ARCHITEKTURY WARSZAWSKIEJ. ROSNĄ NOWE OSIEDLA I DZIELNICE MIESZKAŃ ROBOTNICZYCH. POWSTAŁA PIĘKNA W SWYM URBANISTYCZNYM ZAŁOŻENIU TRASA W — Z.

Przed rokiem przystąpiliśmy do realizacji nowego etapu budownictwa naszej Stolicy — w ramach Planu 6-letniego odbudowy Warszawy — planu budowy nowej, socjalistycznej Stolicy.

Bilans pierwszego roku realizacji Planu 6-letniego zamyka się poważnymi osiągnięciami i daje nam pewność zwycięskiej realizacji zadań. Czerpiąc stale nowe wzory z bogatej skarbnicy doświadczeń radzieckich, dokonaliśmy w ub. roku dalszego przełomu w formach pracy naszego budownictwa. Rozpoczęliśmy masowe budownictwo systemem potokowym. M. in. umożliwiło nam to oddanie ludziom pracy w r. ub. 16 tys. izb w stanie gotowym i wybudowanie ponad 10 tys. izb w stanie surowym. Obok osiedli uspołecznionych rozpoczęliśmy budownictwo indywidualne.

Równocześnie zapoczątkowana została budowa nowego, socjalistycznego śródmieścia Stolicy, Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej — największej inwestycji Planu 6-letniego odbudowy Warszawy. W zakresie szkolnictwa uruchomionych zostało m. in.: 6 nowych szkół ogólnokształcących i 14 nowych przedszkoli. Przyrost kubatury budownictwa zdrowia wyniósł 69 tys. m sześć. Liczba łóżek w szpitalach wzrosła w porównaniu z 1939 rokiem z 5,9 łóżek na 1.000 mieszkańców do 8,7.

Równolegle prowadziliśmy rozbudowę i budowę nowych zakładów przemysłowych. W 1950 r. rozpoczęta została budowa obiektów przemysłowych o ogólnej kubaturze 1 mil. 600 tys. m sześć.

PRZYZNANIE WARSZAWIE W LISTOPADZIE R. UB. HONOROWEJ NAGRODY POKOJU JEST ŻYWYM SYMBOLEM NASZYCH DOTYCHCZASOWYCH OSIĄGNIĘĆ W WALCE Z NASTĘPSTWAMI WOJNY, W WALCE O ZAPOBIEŻENIE NOWEJ WOJNIE.

Plan na rok bież. przewiduje dalszy wzrost budownictwa mieszkaniowego. W roku 1951 projektuje się oddanie do użytku 19 tys. nowych izb mieszkalnych. Ukończona zostanie całkowicie budowa pierwszego nowego osiedla na Mokotowie. Rozpoczęta zostanie budowa dzielnicy wyższych uczelni w rejonie Al. Żwirki i Wigury. Liczba przedszkoli i szkół wzrośnie o dalszych 30 obiektów. W roku bież. przewiduje się również budowę i rozbudowę dalszych szpitali. Liczba świetlic wzrośnie w porównaniu z 1949 r. o ponad 100 proc., osiągając cyfrę 693. Rozpoczęte zostaną prace w terenie w związku z budową metro. W roku bież. Stolica otrzyma największy w Polsce dom towarowy.

Czcząc 6 rocznicę wyzwolenia swej Stolicy, klasa robotnicza z jednej strony da wyraz swej gorącej wdzięczności dla naszego wielkiego sąsiada — ZSRR, który nieustanną swą pomocą i doświadczeniem umożliwia nam dźwigać kraj z ruin i budować lepszą przyszłość naszego narodu. Z drugiej zaś strony złoży swój zdecydowany protest przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, wskrzeszaniu przez imperialistów amerykańskich tych sił, które na naszym mieście i całym kraju dopuściły się tylu potwornych zbrodni.

BUDOWA SOCJALISTYCZNEJ WARSZAWY JEST NASZYM CODZIENNYM WKŁADEM W DZIEŁO POKOJOWEGO SOCJALISTYCZNEGO BUDOWNICTWA, JEST ONA I BĘDZIE SYMBOLEM NASZEJ NIEZŁOMNEJ WALKI O TRWAŁY POKÓJ, KTÓRĄ MASY PRACUJĄCE NASZEGO KRAJU WIODĄ U BOKU WIELKIEGO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO WE WSPÓLNYM FRONCIE Z KRAJAMI DEMOKRACJI LUDOWEJ, NRD I WSZYSTKIMI LUDŹMI MIŁUJĄCYMI POKÓJ, PRZECIW CIEMNYM SIŁOM PODŻEGACZY DO NOWEJ WOJNY.

Serce Polski Ludowej

Mówili: to miasto stracone. Mówili: nic już nie zdoła go wskrzesić do życia. Dla barbarzyńców bowiem hitlerowskich i ich popleczników z Waszyngtonu, Londynu czy Watykanu, dla zdrajców narodu, którzy proklamując powstanie 1944 roku, dla swych brudnych celów — stali się współwinowajcami ruin Stolicy, dla małodusznych wreszcie defetystów — zagłada Warszawy zdawała się być faktem nieodwracalnym.

Lecz oto na opuszczone ruiny miasta, wyzwolonego dzięki idącej ze Związku Radzieckiego potężnej oswobodzicielskiej fali, która nie tylko oczyściła ogromne obszary od faszystowskiej okupacji, lecz zarazem uwolniła wiele narodów od rodzimej burżuazji — przyszli ludzie, dla których życie bez Warszawy było nie do pomyślenia. Przyszli, aby w najcięższych warunkach ze stosów gruzu, zgliszcz i popiołu dźwigać naszą ukochaną Stolicę.

„Demokracja polska przywróci świetność Twym kształtom i sławę swej Stolicy utrwali w twórczym pochodzie ku sprawiedliwemu współżyciu narodów" — te pamiętne słowa tow. Bieruta, zwrócone 6 lat temu do wolnej Warszawy, zaważyły głęboko na dziejach bohaterskiego miasta, któremu decyzją naszej Partii pozostawiono dumną i zaszczytną godność Stolicy Polski Ludowej.

Z historycznej decyzji Partii i słów Prezydenta Bieruta narodził się wspaniały plan odbudowy nowej socjalistycznej Warszawy. Na odbudowie tej kierowanej przez Partię i Rząd Ludowy, skupiły się wysiłki twórcze całej Polski, a przez swe promieniowanie stała się Warszawa bodźcem szybkiej odbudowy całego kraju.

Z Warszawy poszedł na całą Polskę rewolucyjny przełom w budownictwie. Tu powstały pierwsze „trójki murarskie", pierwsze szybkościowce, pierwsze zespołowe brygady, pierwsze rekordowe wyniki, oparte na doświadczeniach i wzorach przodujących budowniczych Związku Radzieckiego. Stąd, z płomiennego serca Polski Ludowej, szła na cały kraj energia twórcza, która mobilizowała do większego jeszcze wysiłku klasę robotniczą i dobywała słowa podziwu, nawet z ust naszych wrogów. A płynąc z Warszawy napotykała na falę entuzjazmu robotniczych mas Zagłębia Węglowego, czerwonej Łodzi i innych ziem Polski i wszędzie rozpalała płomień socjalistycznego stosunku do pracy, nowego socjalistycznego tempa.

Warszawa, która w dniach walki była symbolem braterstwa broni żołnierza radzieckiego i polskiego stała się w dniach odbudowy symbolem twórczej współpracy i pomocy kraju zwycięskiego socjalizmu dla kraju budującego socjalizm. Tej to serdecznej, przyjacielskiej pomocy, której ogromnego wkładu nie podobna obliczyć w metrach czy tonach, oraz ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących, i entuzjazmowi całego społeczeństwa polskiego zawdzięczać należy, iż martwy stos gruzów z 1945 roku zamienił się w żywe, wspaniałe wielosettysięczne miasto, które co tydzień, co godzina niemal notuje ciągłe sukcesy w dziedzinie budownictwa osiedli mieszkaniowych, nowych gmachów społecznych i państwowych, szkół, kin, teatrów, instytucji naukowych i kulturalnych itd.

Zachowując wszystkie elementy piękna dawnej Stolicy i jej historycznych zabytków wypełnia się nowa Warszawa socjalistyczną treścią, stając się miastem nowego typu w kraju nowego typu, miastem, które gruntownie zmienia swój charakter, przekształcając się w stolicę Polski Socjalistycznej.

I dlatego jest ona tym bliższa i tym serdeczniej ją wszyscy kochamy. Radością napełnia nas fakt, iż gigantyczny Plan 6-letni otwiera przed Warszawą wspaniałe perspektywy wielkiego ośrodka przemysłowego, tętniącego życiem centrum kulturalnego i społecznego, nowych osiedli robotniczych, perspektywy takiej Warszawy, o jakiej nawet marzyć nie śmiało dawne pokolenie. Dumni jesteśmy z tego, że z jej to murów, okaleczonych na skutek zniszczeń wojennych, rozlegał się na cały świat potężny głos II Światowego Kongresu Pokoju, że naszej to właśnie Stolicy przypadło w udziale zaszczytne odznaczenie — Międzynarodowa Nagroda Pokoju.

W 6 rocznicę wyzwolenia Warszawy, myślimy ze wzruszeniem o osiągnięciach ubiegłego okresu: pozwalają nam one głęboko wierzyć, że pod przewodem naszej Partii, w oparciu o pomoc, przyjaźń i przykład Związku Radzieckiego, czerpiąc z twórczej energii mas pracujących, urzeczywistnimy wspaniały cel — zbudujemy socjalistyczną Warszawę, godną stolicę socjalistycznej Polski.

Naród radziecki przygotowuje się do uroczystego obchodu 27 rocznicy zgonu Lenina

W dniu 21 stycznia masy pracujące Związku Radzieckiego i całej postępowej ludzkości obchodzić będą 27 rocznicę zgonu założyciela partii bolszewickiej i pierwszego na świecie państwa socjalistycznego — Włodzimierza LENINA.

Ludzie radzieccy czczą świetlaną pamięć genialnego wodza rewolucji proletariackiej. Ze wszystkich obwodów i republik związkowych napływają liczne informacje o przygotowaniach do obchodu tej rocznicy.

W zakładach przemysłowych i fabrykach Moskwy, Leningradu, Kijowa i wielu innych miast oraz w kołchozach i sowchozach organizowane są pogadanki, wykłady i zebrania poświęcone życiu i działalności Lenina. W wielu bibliotekach, klubach i zakładach pracy zorganizowano wystawy poświęcone pamięci Lenina.

W związku z rocznicą, kina radzieckie wyświetlają filmy poświęcone Leninowi m. in. „Lenin w październiku", „Lenin w r. 1918", „Człowiek z karabinem" itd.

Liczne wycieczki przybywają do miejsc związanych z życiem i działalnością Lenina.

Koreańska armia ludowa zwycięsko kontynuuje natarcie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Phenianu, że dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej nadało w dniu 15 bm. komunikat treści następującej:

Oddziały armii ludowej i ochotników chińskich w dalszym ciągu posuwają się naprzód na wszystkich odcinkach frontu, zadając nieprzyjacielowi poważne straty.

Oddziały armii ludowej, operujące w rejonie na południe od Wondżu, wywierają potężny nacisk na linie obronne nieprzyjaciela i zadają mu ciężkie straty w ludziach i sprzęcie.

Lud włoski manifestuje oburzenie i protest przeciwko wizycie Eisenhowera

RZYM (PAP). — Demonstracje ludności włoskiej przeciwko przybyciu do Włoch generała Eisenhowera oraz przeciwko polityce zbrojeń rządu włoskiego przybierają charakter żywiołowy. W demonstracjach biorą udział najszersze warstwy społeczeństwa bez różnicy poglądów politycznych i pochodzenia socjalnego.

W NEAPOLU i FLORENCJI robotnicy wszystkich zakładów pracy postanowili ogłosić strajk powszechny w dniu przybycia Eisenhowera do Włoch. W Neapolu miały miejsce masowe demonstracje uliczne, które zostały zaatakowane przez oddziały policyjne. 200 żołnierzy garnizonu neapolitańskiego wysłało list do senatu i do Izby Posłów, domagając się by generał amerykański „pojechał gdzie indziej przygotowywać wojnę". We wszystkich fabrykach i w dzielnicach robotniczych Neapolu odbyły się zebrania protestacyjne, na których uchwalano rezolucje, protestujące przeciw wojnie i podróży Eisenhowera po Europie.

W szeregu miejscowości na **SYCYLII** odbyły się masowe wiece protestacyjne. Podczas manifestacji w **BIANCA - VILLA** policja zaatakowała zgromadzonych, bijąc uczestników demonstracji pałkami i rzucając bomby łzawiące. O wielkiej manifestacji protestacyjnej donoszą również z **MATORA** (Włochy południowe).

Grupa żołnierzy 8 pułku w **LIVORNO** przesłała do redakcji „Unita" list, w którym stwierdza m. in.: „Potępiamy zbrodniczą politykę rządu, który chce oddać nasze losy w ręce obcego generała i zmusić do walczenia w imię obcych interesów".

W RZYMIE na murach domów we wszystkich dzielnicach miasta pojawiły się napisy przeciw Eisenhowerowi i wojnie. Na ulicach miasta rozdawano tysiące ulotek protestacyjnych.

Dwaj księża - inspiratorzy ohydnych zbrodni stanęli przed sądem wojskowym w Krakowie

KRAKÓW (PAP). — 15 grudnia 1949 r. pod Wolbromiem miała miejsce potworna, wstrząsająca zbrodnia. Trzema strzałami z pistoletu w głowę i klatkę piersiową został zamordowany 15-letni chłopiec Waldemar Grabiński. Sprawcami bestialskiego mordu byli trzej młodzi mieszkańcy Wolbromia — Stanisław Barczyk, Edmund Rogalski i Czesław Krezel, którzy dokonali zabójstwa za zgodą matki młodocianej ofiary, wdowy Marii Grabińskiej, mieszkanki Wolbromia.

Matką podpisuje wyrok śmierci na własnego 15-letniego syna — do tak krańcowego zwyrodnienia moralnego doprowadzili Grabińską dwaj księża: ks. Piotr Oborski — dr. filozofii, dziekan parafii Wolbrom, pow. Olkusz i ks. Zbigniew Gadomski — wikary tejże parafii, którzy perfidnymi namowami, wykorzystując autorytet duszpasterzy, skłonili matkę do wydania syna na tragiczną śmierć. Sumienie tych księży obciąża również tragiczną śmierć zamordowanych bestialsko kpr. MO Władysława Kamionki i kierownika szkoły — Władysława Seweryna.

Jak stwierdzono w toku dochodzenia, Grabińska była związana z działającą na terenie powiatów olkuskiego i miechowskiego bandycką grupą, która nazwała siebie „Armią Polską". Ogólne kierownictwo leżało w rękach obu zbrodniczych księży. Kierowana przez nich banda „AP" dokonała szeregu morderstw skrytobójczych, aktów terroru oraz napadów rabunkowych.



ZA NAMOWĄ „OJCÓW DUCHOWNYCH" — MATKA PODPISUJE WYROK ŚMIERCI NA WŁASNE DZIECKO

Grabińska ukrywała u siebie jednego z hersztów bandy, Tadeusza Podsiadło i wraz ze swym drugim synem — Wacławem, wciągnięta była w krąg przestępczej działalności bandy.

W połowie grudnia 1949 r. 15-letni syn Grabińskiej — Waldemar, wtajemniczony w zbrodniczą działalność bandy morderców, postanowił zawiadomić o tym posterunek MO, zapowiadając swój zamiar matce Marii Grabińskiej, która z kolei o nastrojach syna powiadomiła kierowników bandy.

Postanowiono wówczas zamordować chłopca. Aby nie było wątpliwości co do zgody matki na zamordowanie własnego syna. Grabińska, omotana przez ks. Oborskiego, który aprobował projekt zbrodni i perfidnie tłumaczył, że nie stwierdza grzechu matki wyrażającej zgodę na zamordowanie syna — napisała własnoręcznie oświadczenie, że zgadza się na morderstwo syna.

Dwaj bandyci „AP" — Łupka i Podsiadło, opracowali szczegółowy plan mordu, wydając następnie chłopca na pastwę trzech zbirów grupy terrorystycznej. Broni do zamordowania chłopca dostarczył ks. Gadomski.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Milion kilometrów

Tysiące kilometrów linii kolejowych łączą nasze miasta, miasteczka i osady. Bez przerwy, dniem i nocą, mkną po szynach długie sznury pociągów. Wiozą węgiel ze Śląska, artykuły włókiennicze z Łodzi, drzewo, cement, żywność, setki tysięcy pasażerów. Od sprawnej pracy transportu zależy dobre funkcjonowanie naszego przemysłu, nasze życie państwowe i gospodarcze. Toteż odpowiedzialność, jaka spoczywa na barkach dziesiątków tysięcy pracowników P. K. P., tych ze służby ruchu i tych z wydziałów mechanicznych, palaczy, maszynistów, przetokowych, dyżurnych ruchu i kierowników pociągów — jest olbrzymia.

Nasze koleje, przewożące codziennie dziesiątki tysięcy pasażerów, tysiące ton ładunków, należą do najsprawniej pracujących w Europie. Znane są wszystkim osiągnięcia naszych kolejarzy, wiemy, z jakim oddaniem pełnią codziennie swą trudną służbę. Nie wystarczy jednak pracować dobrze, trzeba pracować coraz lepiej, bo jedynie wtedy możliwe jest osiągnięcie tych zadań, jakie przed nami nakreślił gigantyczny Plan 6-letni.

A tak właśnie pracują nasi kolejarze, podnosząc z miesiąca na miesiąc sprawność kolei, możliwości załadunku, transportu i przeładunku towarów, przewozu pasażerów. Na przestrzeni dwu ubiegłych lat poważnie skrócone zostały postoje taboru, zwiększono przelotowość wagonów i częstotliwość transportów. Ale nasz przemysł, nasze życie rozbudowujące się w imponującym i niespotykanym dotychczas tempie wymaga od transportu, od kolei dalszych usprawnień.

Wśród pracowników kolei rozgorzała zacięta walka o kilometry, o przyspieszenie obiegu taboru, aby móc sprostać rosnącym zadaniom, a jednocześnie walka o racjonalne zużycie węgla i smaru.

Nieocenione stały się bogate doświadczenia kolejarzy radzieckich. Kroczące ich śladem — grupa maszynistów z Bydgoszczy przystąpiła do długofalowego współzawodnictwa. Czapczyk, Krygier i Szware, pierwsi przejechali bez płukania kotła i średniej naprawy parowozu 100.000 kilometrów. W ten sposób zaoszczędzono setki roboczo-godzin, pochłanianych dotychczas przez płukanie kotła i średnie naprawy. Ale nie na tym kończą się osiągnięcia przodujących kolejarzy. Nie należy bowiem zapominać, że przez racjonalną jazdę zaoszczędzili oni setki ton węgla, który można było przeznaczyć na inne cele.

Bydgoskie drużyny parowozowe mają już dzisiaj wielu naśladowców, wzbogacających stosowane przez nich metody. Onegdaj 6 drużyn z Kutna na dwóch parowozach PT 47 przejechało 120.000 km bez płukania kotła, oszczędzając zarazem ponad 200.000 zł. na węglu, smarach i godzinach postojowych.

Jeszcze nie przebrzmiały powitalne okrzyki na cześć kutnowskich zwycięzców, gdy te same załogi zobowiązały się do przebycia w następnym etapie miliona kilometrów bez generalnego remontu parowozów. A milion kilometrów, to już nie setki tysięcy, lecz miliony zaoszczędzonych złotych, to wielokrotne zwiększenie ilości przebiegów.

Ktoś z obecnych na uroczystości w Kutnie powiedział, że ten milion kilometrów znaczy — milion nowych podpisów pod Apelem Sztokholmskim. I miał rację, gdyż każde tego rodzaju osiągnięcie przyspiesza realizację Planu 6-letniego, zbliża nas do socjalizmu, utrwala zdobycze obozu pokoju, stanowi nowe potężne uderzenie skierowane przeciwko podżegaczom wojennym.

I dlatego nie ulega wątpliwości, że za przykładem kutnowskich maszynistów, porwane ich twórczym entuzjazmem i zapałem pójdą inne załogi warsztatów mechanicznych i służby ruchu. W oparciu o doświadczenia towarzyszy radzieckich, uzbrojeni przez Partię w oręż ideologiczny, kolejarze nasi iść będą wraz z całą klasą robotniczą od zwycięstwa do zwycięstwa — do przedterminowej realizacji Planu 6-letniego.

Agresorzy szukają wytchnienia

Napastnicze wojska amerykańskie cofają się w Korei pod uderzeniami koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich. Każdy dosłownie dzień przynosi wiadomość o ewakuowaniu tego czy innego miasta przez macarthurowskich żołdaków. Każdy dzień przynosi wiadomość o powiększeniu się obszarów wyzwolonej Korei, z której przepędzeni zostali napastnicy.

Już w pierwszych dniach zwycięskiej ofensywy ludu koreańskiego amerykańscy agresorzy rozwinęli ożywioną działalność w kuluarach, a następnie na forum ONZ — organizacji, z której przy pomocy osławionej maszynki do głosowania czynią jeden z trybów imperialistycznej machiny wojennej, służący do sankcjonowania planów agresji. Wystąpiło to bezpośrednio po rozpoczęciu agresji w Korei. Występuje w całej jaskrawości przy okazji działalność jaką agresorzy amerykańscy rozwinęli na jej forum w obliczu zwycięstw ludu koreańskiego wspomaganego przez ochotników chińskich.

Kraje obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele od pierwszej chwili wysuwały program rozwiązania konfliktu koreańskiego na drodze natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Korei i wycofania z tego kraju wszelkich wojsk obcych. Mechaniczna większość amerykańska odrzuciła te propozycje, snując wówczas plany szybkiego podboju całej Korei.

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w imieniu 80 narodów w Orędziu do Organizacji Narodów Zjednoczonych zażądał wycofania z Korei obcych wojsk. Domagał się „by zagadnienie to zostało rozstrzygnięte przez Radę Bezpieczeństwa w pełnym składzie, z udziałem przedstawicieli Chin Ludowych". Amerykańska większość w ONZ nie usłuchała głosu 80 narodów.

Gdy przyszły dni klęski, imperialiści amerykańscy zaczęli gorączkowo szukać takiego rozwiązania, które by pozwoliło ich oddziałom przyjść do siebie i tym samym nie rezygnować z planu kontynuowania agresji przeciwko Korei i Chinom. W ten sposób narodziła się przed mniej więcej 6 tygodniami osławiona, obłudna rezolucja 13, wzywająca do zawieszenia broni w Korei, natomiast ani słowem nie wspominająca o wycofaniu obcych wojsk z Korei. Rezolucja ta, mająca na celu danie wytchnienia wojskom agresorów została poddana szczegółowej analizie przez delegata radzieckiego, Malika, który stwierdził, że **„rezolucja ta bierze pod uwagę interesy jedynie Stanów Zjednoczonych i Anglii, realizujących interwencję zbrojną w Korei", że zmierza ona do tego, by sprawy Dalekiego Wschodu były decydowane poza plecami Chin Ludowych co jest „rzeczą nie tylko naiwną, lecz i nierozsądną i szkodliwą".**

Rezolucja 13 podjęta mechaniczną większością głosów przewidywała utworzenie tzw. grupy trzech, której zadaniem miało być rzekomo ustalenie podstawy, na której może być osiągnięte porozumienie o zaprzestaniu działań wojennych w Korei. I otóż owa grupa trzech, jak było do przewidzenia, opracowała „podstawowe zasady" rozwiązania kwestii koreańskiej, pokrywające się z życzeniami amerykańskich podpalaczy świata. Oczywiście wniosek trzech nie wzywa do wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei. Natomiast zaleca wstrzymanie działań wojennych, co, rzecz jasna, dla bitych w skórę amerykańskich wojsk napastniczych oznacza okres wytchnienia, możliwość przegrupowania się i ściągnięcia nowych sił do ofensywy, a dla zwycięskich wojsk koreańskich oznaczałoby konieczność zatrzymania zwycięskiego marszu wolności.

„Podstawowe zasady" grupy trzech odzwierciedlające podstawowe zasady amerykańskiej polityki agresji spotkały się z ostrą krytyką przedstawicieli ZSRR i Polski, którzy wykazali dywersyjny charakter propozycji. Delegat radziecki, Malik, podkreślił, że **dla rozstrzygnięcia tak doniosłej sprawy winni zostać zaproszeni przedstawiciele narodu koreańskiego i Chińskiej Republiki Ludowej.**

Komisja Polityczna ONZ przyjęła „podstawowe zasady" satelitów amerykańskich przy 7 głosach przeciw i 1 wstrzymującym się. Rzecz jasna, że fakt ten ani na jotę nie przybliża rozwiązania sprawy koreańskiej, nie przybliża momentu zakończenia cierpień narodu koreańskiego.

Droga do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego wiedzie jedynie przez wycofanie wojsk obcych z Korei. Takie jest stanowisko ruchu obrońców pokoju, takie jest stanowisko wszystkich uczciwych ludzi, którzy z oburzeniem potępiają amerykańskich morderców kobiet i dzieci koreańskich.

TR.

U naszych przyjaciół

WIERSZ O PORONINIE UKRAIŃSKIEGO POETY LUBOMIRA DMYTERKI

MOSKWA. — Na łamach czasopisma literackiego „Oktiabr", ukazał się wiersz p. t. „Poronin", pióra wybitnego poety ukraińskiego — Lubomira Dmyterki, który bawił w Polsce w roku 1950 jako członek delegacji radzieckich działaczy kultury. W wierszu tym autor opisuje Poronin i domek, w którym mieszkał Lenin wraz z Nadieżdą Krupską. Pisze on również o wielkiej czci, jaką Polska Ludowa otacza pamięć płomiennego wodza mas pracujących całego świata.

KOMFORTOWE MIESZKANIA DLA ROBOTNIKÓW

SOFIA. — W r. 1950 oddano w Sofii do użytku 80 tys. m kw. powierzchni mieszkalnej. Poważna liczba robotników — nowatorów produkcji, racjonalizatorów i przodowników otrzymała nowe, komfortowe mieszkania. W roku 1950 na cele rekonstrukcji starych dzielnic mieszkalnych wyasygnowano w Sofii około 146 milionów lewów.

Wyrok w procesie biskupów w ČSR

Długoletnie więzienie za współpracę z hitlerowcami

PRAGA (PAP). — Sąd państwowy w Bratysławie ogłosił w poniedziałek 15 stycznia wyrok w procesie przeciwko trzem biskupom, oskarżonym o zdradę stanu, szpiegostwo i organizowanie spisku przeciwko ludowo - demokratycznemu ustrojowi Republiki Czechosłowackiej.

Biorąc pod uwagę szczególnie obciążające okoliczności, iż oskarżeni Jan Vojtaszak, Michał Buzalka i Paweł Gojdicz dopuścili się zbrodni zdrady i szpiegostwa nie tylko w stosunku do własnego państwa, ale także wobec krajów demokracji ludowej, a zwłaszcza wobec Związku Radzieckiego, sąd postanowił skazać:

Jana Vojtaszaka, biskupa diecezji spiskiej, na 24 lata ciężkiego więzienia, konfiskatę całego mienia i utratę praw obywatelskich;

Michała Buzalkę, biskupa i administratora apostolskiego diecezji trnawskiej, na karę dożywotniego ciężkiego więzienia, konfiskatę całego mienia i utratę praw obywatelskich;

Pawła Gojdicza, biskupa kościoła grecko-katolickiego w Czechosłowacji, na karę dożywotniego ciężkiego więzienia, konfiskatę całego mienia i utratę praw obywatelskich.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że biskupi Vojtaszak, Buzalka i Gojdicz dopuścili się najcięższych zbrodni przeciwko państwu i narodowi czechosłowackiemu. Jako przedstawiciele wysokiej hierarchii kościelnej, oskarżeni zawsze kroczyli drogą zdrady i dążyli do rozbicia jedności Republiki Czechosłowackiej, służąc gorliwie interesom Watykanu, kapitalizmu i burżuazji, później faszyzmowi i hitleryzmowi, a wreszcie imperializmowi amerykańsko - angielskiemu, dążącemu do wywołania nowej wojny światowej.

Działając na szkodę państwa i narodu czechosłowackiego oraz na szkodę krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, biskupi: Vojtaszak, Buzalka i Gojdicz współpracowali z ukraińskimi nacjonalistami, bandytami i szpiegami, zbiegłymi do Czechosłowacji ze Związku Radzieckiego i Polski, ze zdradziecką emigracją słowacką oraz z agentami wywiadu amerykańskiego, występującymi w charakterze nuncjuszów papieskich w Czechosłowacji. Cała ich zbrodnicza działalność, która w toku procesu została w pełni udowodniona, zmierzała — zgodnie z rozkazami Watykanu — do obalenia ludowo demokratycznego ustroju Republiki Czechosłowackiej, do przywrócenia władzy kapitalizmu i wywołania nowej pożogi wojennej, przygotowywanej przez magnatów z Wall Street i amerykańskich imperialistów.

Wielki sukces artystów polskich w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Ogromną popularnością cieszyły się w Moskwie występy artystów polskich — Haliny Czerny — Stefańskiej, Ludwika Stefańskiego, Wandy Wiłkomirskiej i Andrzeja Hijolskiego.

Artyści polscy występowali w największych salach koncertowych stolicy radzieckiej. Między innymi w sali konserwatorium im. Czajkowskiego odbył się występ solowy Haliny Czerny—Stefańskiej.

Obecnie artyści polscy znajdują się w Leningradzie, gdzie dadzą kilka koncertów.

Bułgarska delegacja handlowa przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP). — Do Moskwy przybyła bułgarska delegacja handlowa z ministrem Handlu Zagranicznego Bułgarskiej Republiki Ludowej, D. Ganewem na czele. Na lotnisku delegację witali: wiceminister Handlu Zagranicznego ZSRR — Łoszakow, przedstawiciel handlowy ZSRR w Bułgarii — Sergiejew, p. o. naczelnika wydziału krajów Europy środkowej i wschodniej MHZ ZSRR — Gordiejczyk, naczelnik wydziału protokólarnego MHZ ZSRR — Kuźmiński i naczelnik wydziału bułgarskiego MHZ ZSRR — Dobrohotow. Delegację witali również członkowie ambasady bułgarskiej w Moskwie.

Dwaj księża - inspiratorzy ohydnych zbrodni

stanęli przed sądem wojskowym w Krakowie

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Jak wynika z całości przeprowadzonego w tej sprawie dochodzenia, organizatorem wolbromskiej bandy „AP" był b. członek AK Henryk Adamus — przestępca kryminalny. W 1948 roku Adamus na podstawie amnestii zwolniony z więzienia, w którym odbywał karę za rabunek z bronią w ręku, przybył do Wolbromia, gdzie zorganizował bandę, ściągając w jej szeregi Tadeusza Podsiadło, Zdzisława Łupkę, Edmunda Rogalskiego, Wacława Piwowarskiego, Stanisława Barczyka i innych. Herszt tem był Adamus.

Banda dokonała w Wolbromiu, w początkowym okresie swojej przestępczej działalności, kilku sporadycznych napadów rabunkowych i prowadziła niezorganizowaną akcję propagandową, skierowaną przeciwko Polsce Ludowej — natomiast **od połowy 1949 r., gdy kierownictwo bandy objęli księża Oborski i Gadomski, rozpoczęto organizować szczegółowo ukartowane morderstwa, napady rabunkowe i terrorystyczne oraz antyludową propagandę. Księża, wykorzystując swe duszpasterskie stanowisko, doprowadzali nieuświadomioną młodzież do krańcowego zdziczenia, kierując ją na tory bandytyzmu i grabieży.**

NARZĘDZIA MORDU — UKRYTE ZA OŁTARZEM

Kierując działalnością bandy, ks. Gadomski zalecał głęboką konspirację i skrupulatne badanie kandydatów do bandy, interesował się żywo stanem jej uzbrojenia, podejmował się dostarczania dodatkowej broni automatycznej i pistoletów. Jak ponadto ustalono, **ks. Gadomski w czasie, gdy bezpośrednio po wyzwoleniu kraju przebywał na terenie powiatu Busko, woj. kieleckie, przechowywał nielegalnie broń automatyczną i ręczną, którą ukrywał za ołtarzem kościoła w Ostrowicach.**

W toku spotkań organizacyjnych ks. Gadomski polecał bandzie wszcząć na szeroką skalę zakrojoną akcję terrorystyczną, polegającą na mordowaniu funkcjonariuszy MO i działaczy PZPR. Pierwszymi ofiarami mieli zostać kpr. MO Władysław Kamionka i aktywista PZPR — robotnik fabryki w Wolbromiu — Stasiurka. Ks. Gadomski w perfidny sposób tłumaczył, że zamordowanie wymienionych osób nie będzie poczytywane za grzech.

2 kwietnia 1950 roku kpr. Kamionka został w podstępny sposób zamordowany przez członka bandy — Piwowarskiego.

DŁUGA LITANIA MORDERSTW I NAPADÓW RABUNKOWYCH

Kierowana przez obu księży banda „AP" ma na sumieniu szereg morderstw i napadów rabunkowych. M. in. 2 czerwca 1949 r. Adamus, na czele członków bandy w bestialski sposób zamordował kierownika szkoły we wsi Jeżówka, powiat Miechów, członka PZPR — Władysława Seweryna.

Na tle ogólnej działalności bandy jaskrawo występuje zbrodnicza rola ks. Gadomskiego. M. in. ks. Gadomski, omawiając z osk. Barczykiem plan zamachu na nauczycielkę Halinę Boratyńską — kandydata PZPR i aktywną działaczkę społeczną, zalecał pobicie Boratyńskiej, twierdząc, że będzie ono miało dla niej „decydujące znaczenie" ze względu na wątłe zdrowie nauczycielki.

W okresie likwidacji tej bandy przez władze bezpieczeństwa w kwietniu 1950 r. ks. Gadomski, czując, że ziemia pali mu się pod stopami, rozpoczął za pośrednictwem ks. Oborskiego starania w kurii biskupiej w Kielcach o przeniesienie na inny teren. Zaopatrzony w list polecający ks. Oborskiego, ks. Gadomski wyjechał do Kielc, gdzie odbył rozmowę z generalnym wikariuszem kurii ks. Jaroszewiczem, któremu przedstawił całokształt swej współpracy z rozbójniczą bandą. Ks. Jaroszewicz zlecił osk. Gadomskiemu oczekiwać w tej sprawie decyzji biskupa.

* * *

W dniu 16 bm. ks. Oborski Piotr, ks. Zbigniew Gadomski, i Grabińska Maria oraz dalsi członkowie bandy: Adamus Henryk, Podsiadło Tadeusz, Barczyk Stanisław, Łupka Zdzisław, Piwowarski Wacław, Rogalski Edmund i Krezel Czesław — staną przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie.

Tydzień muzyki polskiej w radio węgierskim

BUDAPESZT (PAP) — Dnia 15 bm. rozpoczął się w radio węgierskim „Tydzień muzyki polskiej". W okresie tym rozgłośnie radiowe nadawać będą utwory kompozytorów polskich — Chopina, Karłowicza, Moniuszki, Szymanowskiego i innych w wykonaniu artystów polskich i węgierskich.

Na marginesie

Jak ich „kochają"

W paryskim wydaniu angielskiego dziennika „Daily Mail" ukazał się nie tak dawno nadesłany do redakcji list jednego z czytelników — Francuzów. Oto charakterystyczny wyjątek, stanowiący właściwą treść listu:

Nieprawdą jest jakoby naród francuski nienawidził cudzoziemców — pisze autor listu. — Natomiast jest faktem, że coraz więcej Francuzów nienawidzi — Amerykanów. We wrześniu 1944 roku my, Francuzi, kochaliśmy Amerykanów, uważając ich za naszych oswobodzicieli. Ale dzisiaj wiemy, że gdyby jakiś Amerykanin pokazał się w fabryce, gdzie pracuję, trzeba by natychmiast zatelefonować do szpitala po ambulans i po lekarza oraz przygotować bandaże i opatrunki. Lecz wszyscy inni cudzoziemcy byliby u nas przyjęci gościnnie i szczęśliwie".

Przytoczony tu list, umieszczony na łamach dziennika konserwatywnego, mówi sam za siebie.

Trudno się dziwić szczerym słowom Francuza: w okresie marshallowskiej okupacji, która zresztą przybiera coraz bardziej groźne formy i rozmiary, imperialiści amerykańscy tak potrafią zalać Francuzom sadła za skórę, tak im się dali we znaki pod względem politycznym, gospodarczym i kulturalnym, że obecnie jedynym uczuciem, jakie żywi ogromna większość narodu francuskiego w stosunku do amerykańskich okupantów, jest po stokroć zasłużona — NIENAWIŚĆ.

B.D.

Dożywotnie więzienie dla Ilsy Koch

BERLIN (PAP). — W Augsburgu zakończył się trwający od kilku tygodni proces przeciwko „potworowi z Buchenwaldu" — Ilse Koch. Koch została w swoim czasie skazana przez trybunał amerykański na kilkuletnie więzienie, jednak „za dobre zachowanie się" została przedterminowo zwolniona. Wobec protestów opinii niemieckiej, osobą Ilsy Koch zajęły się sądy niemieckie. **Obecnie trybunał w Augsburgu uznał Koch winną zbrodni wobec ludzkości i skazał ją na dożywotnie więzienie.**

Przemysł czechosłowacki wykonał z nadwyżką zadania produkcyjne na rok 1950

PRAGA (PAP) — Państwowy Urząd Planowania Czechosłowackiej Republiki Ludowej stwierdza w ogłoszonym komunikacie, że **przemysł Czechosłowacki wykonał plan 1950 r. w 102,7 proc. Plan grudniowy wykonany został w 108,7 proc. Wszystkie gałęzie przemysłu wykonały plan grudniowy w ponad 100 proc.**

Produkcja przemysłowa w grudniu 1950 r. wzrosła o 19.3 proc. w porównaniu z grudniem 1949 r. Produkcja przemysłu ciężkiego wzrosła w tym okresie o 25,4 proc. w porównaniu z r. 1949. Produkcja przemysłowa wzrosła o 15,3 proc. W tej liczbie produkcja przemysłu ciężkiego o — 15,6 proc., lekkiego — o 10,8 procent i spożywczego — o 24,9 .

W przemyśle górniczym — stwierdza dalej komunikat — plan grudniowy wykonany został w 109,8 proc., a plan roczny w 103,7 proc. Przemysł energetyczny wykonał plan roczny w 102,2 proc.

Dziennikarze protestują przeciw oburzającemu wyrokowi sądów amerykańskich

WARSZAWA (PAP). — Na wieść o tym, że sądy amerykańskie skazały na karę śmierci, pod zarzutem zgwałcenia białej kobiety, pięciu niewinnych Murzynów ze stanu Wirginia, **Związek Zawodowy Dziennikarzy R. P. ostro zaprotestował przeciwko oburzającemu wyrokowi sądów amerykańskich.**

Z frontu walki o pokój

TYDZIEŃ OBRONY POKOJU W BRAZYLII

NOWY JORK (PAP). — Z Rio de Janeiro donoszą, że Brazylijski Komitet Obrońców Pokoju organizuje **w dniach od 15 do 22 stycznia br. Tydzień Walki w Obronie Pokoju.**

W całym kraju odbędą się liczne wiece w obronie pokoju i na znak protestu przeciwko projektom wysłania wojsk brazylijskich do Korei.

REZOLUCJA KOMUNISTYCZNEJ PARTII FINLANDII

HELSINKI (PAP). — Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Finlandii ogłosił rezolucję w sprawie walki o pokój.

Rezolucja stwierdza, że II Światowy Kongres Obrońców Pokoju był jeszcze jednym dowodem jedności i potęgi frontu pokoju. Kongres powziął ważne uchwały zmierzające do wzmożenia walki o pokój. W Finlandii akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim przekształciła się po Kongresie w kampanię masową.

Komunistyczna Partia Finlandii wzywa wszystkich patriotów fińskich do wzmożenia walki o pokój. Wszyscy członkowie Partii Komunistycznej powinni zaznajamiać szerokie masy narodu z uchwałami II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i powinni współdziałać aktywnie przy tworzeniu lokalnych komitetów obrony pokoju w całym kraju.

„SEJM POKOJU" W SZWECJI

SZTOKHOLM (PAP). — 30 różnych organizacji politycznych, społecznych i religijnych powzięło inicjatywę zwołania do Sztokholmu w okresie 3 — 4 marca br. „Sejmu Pokoju". Organizacje te wystosowały zaproszenia do wielu innych organizacji zawodowych i kulturalnych, by wzięły one również udział w obradach.

USA żądają baz w Libanie

TEL-AVIV (PAP). — Dziennik „Annida" donosi, że **Ministerstwo Spraw Zagranicznych Libanu otrzymało od poselstwa amerykańskiego w Bejrucie notę zawierającą żądania Stanów Zjednoczonych w sprawie budowy baz wzamian za „pomoc finansową" dostarczoną rządowi libańskiemu.**

Amerykanie domagają się: prawa budowy lotniska w rejonie Litani oraz bazy dla marynarki wojennej w Bejrucie. Amerykanie żądają także od władz libańskich rozbudowy portów w Trypolisie, by umożliwić używanie tego portu przez okręty wojenne. Rząd libański ma się zobowiązać, że wybuduje w najbliższym czasie dwie szosy strategiczne: z Trypolisu (Liban) do Tartusu (Syria) i z Trypolisu do Latakii w Syrii.

* * *

TEL-AVIV (PAP). — W Bejrucie odbyła się demonstracja robotników, którzy protestowali przeciwko projektom budowy amerykańskich baz wojennych w Libanie. Manifestanci utworzyli pochód i wznosząc okrzyki „Chcemy pokoju", „Precz z imperialistami!" skierowali się do gmachu konsulatu amerykańskiego. Policja libańska napadła brutalnie na pochód i pobiła wielu manifestantów. Kilkunastu uczestników manifestacji aresztowano.

Proces agentów titowskich w Albanii

TIRANA (PAP). — W mieście Peszkepie toczy się proces 12 agentów titowskich. Główni oskarżeni Selman Rusi, Osman Dani i Alusz Krusa przyznali się, że zostali zwerbowani w charakterze agentów przez wywiad kliki titowskiej. Zostali oni zaopatrzeni w broń oraz w materiały z propagandą faszystowską i przerzuceni do Albanii w celu zbierania informacji politycznych, wojskowych i gospodarczych. Oskarżony Rusi zeznał, że miał dokonać aktów sabotażu podczas budowy szosy Szemri-Kolgecai. Oskarżony Osman Dani miał na polecenie titowców zorganizować ośrodek szpiegowski w Tiranie i w tym celu otrzymał z Belgradu znaczną sumę pieniędzy. Oskarżony Krusa został wysłany do Albanii w celu zbierania informacji o charakterze wojskowym, stanowiących tajemnicę państwową.

Proces ma potrwać tydzień.

W szóstą rocznicę wyzwolenia Warszawy

Dzień 17 stycznia 1945 roku — to dzień wspaniałego zwycięstwa Armii Radzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej. **W dniu tym wojska I Frontu Białoruskiego, w wyniku kombinowanego uderzenia z północy, zachodu i południa, wyzwoliły stolicę Polski — Warszawę.**

Zaciekłe walki o Warszawę rozpoczęły się dnia 14 stycznia, kiedy wojska radzieckie i oddziały I Armii Polskiej, po starannym przygotowaniu, przeszły do natarcia z dwóch przyczółków na zachodnim brzegu Wisły na południe od Warszawy. Już w dniu 16 stycznia potężne uderzenia artylerii i oddziałów zmotoryzowanych przerwały silną obronę hitlerowską. Na przerwanym odcinku niemieckiego frontu wtargnęły gwałtownie w głąb linii obronnej czołgi oraz zmotoryzowana artyleria i piechota, posuwając się szybko w kierunku północno - zachodnim, aby jak najszybciej dotrzeć do głównych linii komunikacyjnych przeciwnika i przeciąć mu drogę odwrotu z Warszawy.

Oddziały zmotoryzowane wojsk radzieckich rozczłonkowały front przeciwnika na kilka części. Zmiażdżono silnie ufortyfikowane pozycje obronne hitlerowców. Jedynie na poszczególnych najkorzystniejszych pozycjach nieprzyjaciel w dalszym ciągu stawiał zaciekły opór, wprowadzając do boju świeże rezerwy. Ale radzieckie oddziały zmotoryzowane niepowstrzymanie parły naprzód, obchodząc i okrążając garnizony i punkty oporu przeciwnika, osłaniające ważne linie komunikacyjne.

Zamykając pierścień wokół Warszawy, czołgiści radzieccy weszli 16 stycznia do Żyrardowa i przecięli linię kolejową Warszawa - Łódź. 17 stycznia wojska radzieckie przecięły drogi na Sochaczew i otoczyły Warszawę od zachodu.

Przez cały czas natarcia radzieckie i polskie wojska lądowe działały przy poparciu lotnictwa, które dokonało kilku tysięcy startów bojowych. Lotnicy radzieccy zrzucili na pozycje przeciwnika około 500 tys. kilogramów bomb.

Lotnictwo przeciwnika, które usiłowało stawiać opór, poniosło ogromne straty. 17 stycznia wojska radzieckie oraz oddziały I Armii Polskiej wkroczyły do miasta.

Na cały świat rozległy się słowa historycznego rozkazu Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych ZSRR, Józefa Stalina, do dowódcy i szefa sztabu I Frontu Białoruskiego:

„Dla upamiętnienia odniesionego zwycięstwa formacje i jednostki, które szczególnie wyróżniły się w walkach, o zdobycie Warszawy, przedstawić do odznaczenia nazwą „Warszawskich" i do udekorowania orderami.

Dziś, 17 stycznia, o godz. 19, stolica naszej ojczyzny, Moskwa, salutuje 24 salwami artyleryjskimi z 324 armat — na cześć walecznych wojsk I Frontu Białoruskiego, w tej liczbie I Polskiej Armii, które zdobyły stolicę Polski — Warszawę.

Za wzorowe przeprowadzenie działań bojowych wyrażam podziękowanie dowodzonym przez was wojskom, w tej liczbie wojskom I Armii Polskiej, które uczestniczyły w walkach o wyzwolenie Warszawy".

Stolica Polski leżała w gruzach, kiedy wkroczyli do niej żołnierze radzieccy i polscy. Wiele domów płonęło.

Nieliczni mieszkańcy Warszawy wycieńczeni długotrwałym pobytem w piwnicach, znękani głodem, wyszli na ulicę i ze łzami radości w oczach dziękowali żołnierzom radzieckim i polskim za wyzwolenie. **Mieszkańcy Warszawy wznosili okrzyki na cześć swych zbawców, żołnierzy Armii Radzieckiej i Polskiej, na** cześć wielkiego Stalina.

We te radosne dni przewodniczący Krajowej Rady Narodowej, **Bolesław Bierut**, wystosował do Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych ZSRR, **Józefa Stalina**, depeszę, w której — w imieniu całego narodu polskiego — wyrażał głęboką wdzięczność wielkiemu Stalinowi, **bohaterskiej Armii Czerwonej i całemu narodowi radzieckiemu za wyzwolenie stolicy Polski, za wyzwolenie milionów Polaków, tysięcy polskich miast i wsi.**

W odpowiedzi **Józefa Stalina** czytamy:

„Serdecznie dziękuję Panom za przyjazne uczucia, wyrażone przez Panów w związku z wyzwoleniem stolicy Rzeczypospolitej Polskiej — Warszawy.

Jestem przekonany, że wspólne wysiłki Armii Czerwonej i Wojska Polskiego doprowadzą do rychłego i pełnego wyzwolenia bratniego narodu polskiego spod jarzma niemiecko - faszystowskich zaborców.

Niech żyje Wolna, Niepodległa, Demokratyczna Polska!

J. STALIN."

Już w ciągu pierwszych dni po wypędzeniu hitlerowców z Warszawy wprowadzono w mieście porządek. Przystąpiono do usuwania gruzów z ulic, do odbudowy komunikacji miejskiej; robotnicy przystąpili do odbudowy przedsiębiorstw przemysłowych...

Wkrótce po wyzwoleniu Warszawy, Stołeczna Rada Narodowa zwołała posiedzenie, poświęcone sprawie odrodzenia stolicy Polski.

* * *

Jako jeden z symboli niezachwianej przyjaźni polsko - radzieckiej przechowuje się w Moskwie podarunek Warszawskiej Rady Narodowej dla Generalissimusa **Stalina** — herb Polski z brązu. Ofiarowano go wielkiemu wodzowi i genialnemu strategowi w dowód wdzięczności narodu polskiego za pomoc udzieloną mu przez naród radziecki przy odbudowie Warszawy i innych miast.

Dla upamiętnienia historycznego wydarzenia — wyzwolenia Warszawy — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ustanowiło medal „Za wyzwolenie Warszawy". Odznaczono nim wszystkich żołnierzy wojsk radzieckich i oddziałów I Armii Polskiej, którzy brali udział w walkach o przepędzenie wroga ze stolicy Polski.

Ludzie radzieccy cieszą się, że w ciągu 6 lat, które minęły od chwili wyzwolenia Warszawy, **naród polski dokonał olbrzymiej pracy w dziedzinie odbudowy i rozbudowy swej stolicy, że z powodzeniem buduje on socjalizm. Scementowana w walce ze wspólnym wrogiem, bratnia przyjaźń między narodami, radzieckim i polskim, stale się umacnia i pogłębia.**

Ppłk. G. SUSZCZENKO.

> „Nowa Warszawa, stolica państwa socjalistycznego, musi otrzymać swój piękny wyraz, znamionujący nową epokę prawdziwego humanizmu — epokę praw człowieka".
>
> BOLESŁAW BIERUT



Armia Radziecka wyzwoliła Warszawę i pierwsza pospieszyła z pomocą w jej odbudowie

GYULA TÓTH

Nowa Warszawa

Idąc Warszawą
widzę jej życie.
Nad głową niebo
pogodą skrzy się.
Zwalone ściany
i strzępy dachów.
Na rogu cegły
roztarte w piachu.

Gdziebym nie stanął
pod niebem białym
i czystym — cienie
ruin widziałem.
Mur ciemnym oknem
patrzył na słońce
jak ociemniały
o wzrok proszący.

Ten widok boli.
Wiem. Ale z jakim
zachwytem patrzę
na lśniące dachy.
Idę, przystaję
jak urzeczony —
śmieją się do mnie
nowych ścian piony.

Nie zliczysz okien
otwartych w błękit,
wyfruwających
z murarskiej ręki.
Nie wstrzymasz myśli —
widzisz, jak świecą
w tych oknach oczy
wesołym dzieciom.

To szarobluzi,
to spracowani
zajmują nowe,
ciepłe mieszkania.
Gdzie ledwie dachy
kryją na poły
mur — ja już widzę
lampy i stoły.

Myśl mnie unosi.
Nie wstrzymasz myśli.
O, miasto piękne,
odbite w Wiśle.
Twój rozmach śmiały
i nieomylny.
Los w rękach ludzi
mądrych i silnych.

Tu życie nowe.
Co stare — zetrzeć
z powierzchni ziemi,
To pył na wietrze.
Bo nowe rośnie
śmiało, wysoko.
Szczęście dla ludzi.
Szczęście i pokój.

Ci bez wytchnienia
stoją przy młotach,
by wiersz mój światłem
dziś zamigotał.
Bym mógł uwieńczyć
nim szarobluzych,
tych, co wskrzeszają
niedawne czasy.

Idąc Warszawą
widzę jej życie.
Nad głową niebo
pogodą skrzy się.
W niebo piętrami —
radosny wystrzał.
I nikną, nikną
na zawsze zgliszcza.

ROŚNIJ WARSZAWO

Ruiny. Zapach spalenizny, pełzający nad cmentarzyskiem ulic. Tłum wynędzniały, bezdomny, a mimo to ożywiony wiarą, że na zgliszczach starego — zbuduje nowe życie.

To była Warszawa 1945 roku. Warszawa, w której przyszłość myśmy uwierzyli od pierwszego dnia wyzwolenia przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie. Warszawa, o której wrogowie nasi mówili na Zachodzie, że nigdy nie zmartwychwstanie. Myśmy na nią patrzyli z wiarą w odbudowę, wrogowie patrzyli przez pryzmat skręconego szkieletu dworca — wołając: „odbudowa? To szaleństwo! Ja bym w tę kupę gruzów nie zainwestował ani dolara!"

Rusztowania. Zapach murarskiej zaprawy, ulice schlapane wapnem, pełne życia. Tłum ludzi ruchliwych, spieszących, ludzi, którzy ścigają się z czasem, których rozpiera duma, gdy patrzą na to, co wczoraj i dziś zrobili, których rozpromienia radość na myśl o tym, co ich miastu przyniesie jutro. To jest Warszawa 1951 roku. Warszawa, miasto — symbol pokojowej odbudowy, miasto odznaczone wysoką międzynarodową nagrodą pokoju.

Po tej Warszawie, wzniesionej w trudnym mozole rękami polskiego robotnika chodzili przed dwoma miesiącami mieszkańcy dalekich krajów Ameryki Południowej i Afryki, Chińskiej Republiki Ludowej, Murzyni z Afryki, Hindusi, mieszkańcy Burmy, Egiptu, Cejlonu, obrońcy pokoju z Ameryki, Azji, Europy, Australii.

NOWE, WSPANIAŁE OBLICZE STOLICY

Mówili o naszym mieście w słowach prostych i wyszukanych, mówili prozą i pisząc wiersze, ale treść ta sama u wszystkich: Warszawa ich zdumiała, porwała rytmem odbudowy, oczarowała pięknem które dzień po dniu rodzi się w jej murach.

Nie były to słowa kurtuazji względem gospodarza — były to słowa szczere i płynące z głębi serca.

Salvatore di Benedetto, włoski poeta, w wierszu o naszej stolicy napisał:

Warszawo —
miasto młodości,
wielbione przez oczy milionów
rosnące ich sercami...
Ty, która stałaś się wielka
na własnych ruinach —
rośnij, Warszawo!

Plan Trzyletni przywrócił Warszawie życie, stworzył mieszkańcom Stolicy warunki najniezbędniejsze do życia i pracy, stał się podmurówką pod gigantyczną budowlę — pod Warszawę Planu 6-letniego. Stał się nią jednak nie tylko dlatego, że wznieśliśmy osiedla mieszkaniowe, że spięliśmy dwa brzegi Wisły mostami, że coraz szerzej dotarły: gaz, światło i woda, ale również dlatego, że w ciągu pierwszych trzech lat od budowy rozpoczął się przełom w psychice ludzkiej, że narastały nie tylko w mieście ale i w ludziach elementy Nowej Warszawy, że wraz z Trasą W—Z rośli jej budowniczowie, że wraz ze zmieniającym się obliczem miasta, zmieniały się metody pracy, zmieniał się stosunek do pracy.

Warszawa, miasto o bogatych tradycjach rewolucyjnych, staje się rok po roku coraz większym ośrodkiem robotniczym. Już dziś szybko rośnie Żerań. Prowadzimy rozbudowę i budowę nowych zakładów przemysłowych: w roku ubiegłym zaczęliśmy budowę obiektów przemysłowych o ogólnej kubaturze 1.600 tysięcy mtr. sześciennych. Przemysł stołeczny — to przede wszystkim przemysł metalowy i precyzyjny: fabryka samochodów, 3 fabryki metalowe, zakłady urządzeń radiofonicznych, lekarskich, fabryka farmaceutyczna, huta szkła dla wyrobu żarówek, fabryka lamp żarowych, zakłady dziewiarskie, konfekcyjne, fabryka instrumentów muzycznych i t. p.

Dzięki powstaniu 42 nowych zakładów przemysłu wielkiego i średniego, dzięki temu, że w Planie 6-letnim dla potrzeb przemysłu zbudujemy 5.600.000 m. sześciennych kubatury budynków — Warszawa, serce Polski Ludowej, przekształca się w jeden z głównych ośrodków przemysłowych kraju. Liczba robotników osiągnie w Warszawie 200 tys. osób.

MDM — MARSZAŁKOWSKA DZIELNICA MIESZKANIOWA

Ten robotniczy charakter Warszawy znajduje również wyraz w fakcie, że główne osiedla robotnicze: Młynów, Mirów, Mariensztadt, Nowe i Stare Miasto, z Marszałkowską Dzielnicą Mieszkaniową, powstają wzdłuż głównych arterii komunikacyjnych, powstają w śródmieściu. Już dziś coraz więcej okien nowych robotniczych domów rozbłyskuje światłem. W roku 1950 murarze Warszawy oddali stołecznemu światu pracy 16 tys. izb w stanie gotowym, ponad 10 tys. w stanie surowym. W roku bieżącym tempo budownictwa mieszkaniowego zwiększy się — przybędzie Warszawie 19 tysięcy nowych mieszkalnych izb. Z ogólnej ilości 100 tys. izb, które Warszawa otrzyma pod koniec Planu Sześcioletniego — blisko połowa — 45 tys. będzie wybudowana w centrum miasta na MDM MDM, która narodziła się właściwie jesienią — niczym już nie przypomina tego, co widzieliśmy tam przed paru miesiącami.

Patrząc na pracę brygad murarskich Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, wyraźnie widzimy zarysy nowego centrum Socjalistycznej Stolicy. Przedszkola i bursy, wspaniałe wzorcowe sklepy, teatry, domy kultury, kina. Szybko rosnąca, najmłodsza i zarazem jedna z najwspanialszych budowli Warszawy — MDM, jest tym dla Planu 6-letniego, czym była dla Planu 3 - letniego Trasa W — Z: jest zadaniem porywającym — zadaniem, możliwym do wypełnienia, gdyż coraz szerzej rozwija się ruch współzawodnictwa, gdyż coraz bardziej świadoma, zespołowa jest praca budowniczych Warszawy.

METRO

Dzięki potężnemu rozwojowi naszej gospodarki, dzięki wielkiemu rozmachowi naszego budownictwa, dzięki coraz szerzej stosowanym socjalistycznym metodom pracy, mogliśmy się podjąć również gigantycznego zamierzenia — budowy metra.

Uchwała Rządu w tej sprawie jest dla Warszawy rewolucją. Metro rozwiąże problem komunikacji, będzie ono przewoziło tylko na jednej linii w jednym kierunku pół miliona ludzi na dobę. Co 105 sekund będą pod ziemią przebiegać sześciowagonowe pociągi kolei — obsługując ruch masowy w skali u nas nieznanej. Prace, związane z budową metra rozpoczynają się już w tym roku, wywołując zrozumiałe zainteresowanie i radość mieszkańców stolicy, bo metro, to coś więcej niż usprawnienie komunikacji miejskiej.

W TROSCE O OŚWIATĘ I KULTURĘ

Troska o człowieka pracy nie ogranicza się do urządzenia jego miejsca pracy i mieszkania. Ustrój socjalistyczny gwarantuje człowiekowi pracy warunki wszechstronnego, twórczego rozwoju, odznacza się wielką troską o oświatę i kulturę.

Warszawa już dziś staje się ośrodkiem naukowym i centrum życia kulturalnego. W rejonie Al. Żwirki i Wigury już za kilka tygodni rozpoczną się na wielką skalę zakrojone prace przy budowie całej dzielnicy wyższych uczelni. Plan 6-letni dla Warszawy, to setki tysięcy metrów sześciennych kubatury nowych gmachów wyższych uczelni, to nowe instytuty naukowo—badawcze, rozbudowa Politechniki Warszawskiej, to 6 tys. miejsc w nowych akademickich bursach.

Plan 6-letni wyposaży stolicę w gęstą sieć świetlic i domów kultury. Już dziś z zachwytem oglądamy piękny Dom Kultury na Żoliborzu. Wkrótce nie będzie ani jednej dzielnicy pozbawionej takiego domu, a Centralny Ośrodek Kultury powstanie przy wspaniałej, rozszerzonej i przebudowanej ulicy Marszałkowskiej.

Jeszcze nie tak dawno Warszawa miała cztery kina i zaledwie pięć teatrów. Realizując zamierzenia Planu 6 - letniego, wybudowaliśmy w ub. roku wspaniałe kina dzielnicowe: „Moskwa" i „Praga", ma swe kino ludność Mokotowa i ludność Ochoty, Woli, Pragi... Za 5 lat będzie w Warszawie 12 nowych kin dzielnicowych, dwa nowe kina centralne, dwa nowe teatry dla młodzieży i dzieci oraz wspaniały gmach Teatru Wielkiego, w którym mieścić się będą trzy teatry. Stolica otrzyma również nową filharmonię, nowe bogate biblioteki.

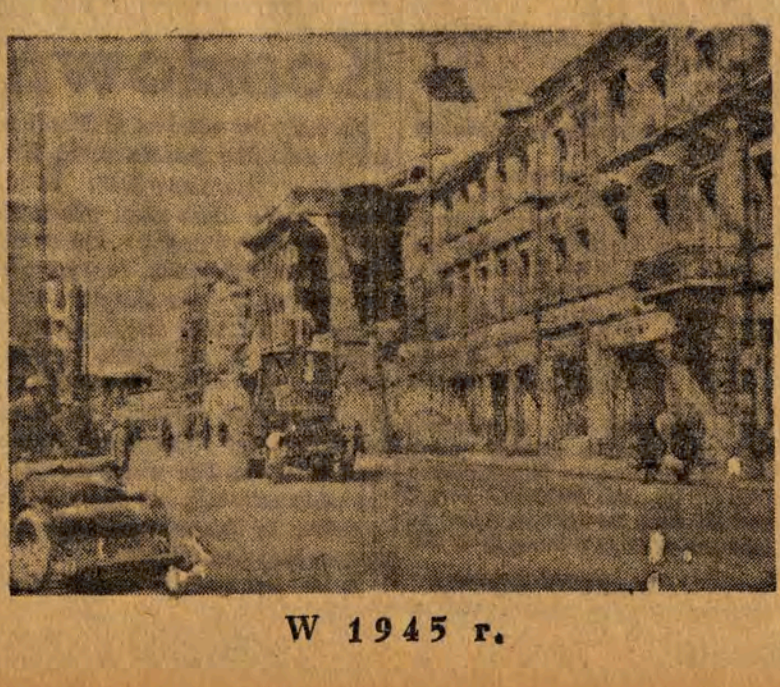
Realizując zamierzenia Planu 6-letniego, wybudowaliśmy Dom Słowa Polskiego — kuźnię drukowanego słowa — z którego na całą Polskę płyną miliony książek, periodyków, czasopism...

Dzień po dniu, w trudzie, w codziennym mozole polska klasa robotnicza, naród polski dźwiga w górę swą stolicę. Nowa Warszawa, którą budujemy, przyśpiesza dojrzewanie świadomości mas ludowych stolicy, promieniuje i oddziaływuje na cały kraj, przeradza się w miasto coraz piękniejsze, miasto socjalistyczne, świadczące o ogromnej pokojowej woli polskich mas ludowych.

J. KUCZEWSKA.

NOWY ŚWIAT

ważna arteria komunikacyjna Warszawy



W 1945 r.



W 1950 r.

Grupa partyjna w walce o plan

Towarzysz Stalin uczy: „...bez szerokiej łączności z masami, bez stałego umacniania tej łączności, bez umiejętności przysłuchiwania się głosowi mas i zrozumienia ich bolączek i potrzeb, bez gotowości nie tylko nauczania mas, lecz również uczenia się od mas — partia klasy robotniczej nie może być partią prawdziwie masową, zdolną do prowadzenia za sobą milionów klasy robotniczej i całego ludu pracującego".

Partia nasza w codziennej pracy coraz bardziej pogłębia więź z masami pracującymi, coraz bardziej umacnia z nimi swoją łączność. Bardzo istotnym oparciem dla pracy partii w masach, stanowią grupy partyjne, będące ogniwami partyjnymi, najbardziej i bezpośrednio związanymi z milionami ludzi pracy. Dlatego też grupy partyjne stanowią poważny czynnik w mobilizowaniu załóg do walki o produkcję. A walczyć o produkcję, to znaczy rozwijać i rozszerzać współzawodnictwo pracy, podnosić socjalistyczny stosunek do pracy, obniżać koszty własne produkcji itp.

ŻYWY KONTAKT Z LUDŹMI

W jaki sposób można najlepiej poznawać ludzi, zbliżać się do nich, wpływać na podniesienie ich świadomości politycznej i umiejętności fachowych, zdobyć umiejętność nieustannego podnoszenia ich twórczych ambicji, zwiększenia wydajności pracy, oszczędności, dyscypliny — słowem, mobilizować do walki o plan? Odpowiedź jest prosta. Przez bezpośredni, codzienny, żywy kontakt z bezpartyjnymi robotnikami, z ich codzienną pracą. Najdogodniejszym miejscem tego stałego, bezpośredniego kontaktu jest warsztat produkcyjny, określony odcinek pracy, który łączy ludzi określonym procesem produkcyjnym. Tu ludzie najlepiej się znają, mają wspólne zainteresowania, wspólnie rozwiązują trudności. Toteż łatwiej jest tu wyjaśnić sobie istotę postawionych przez partię i rząd zadań, łatwiej jest rozstrzygać najbardziej nawet zawiłe sprawy.

W tym właśnie terenie działają grupy partyjne i stąd płyną ich kolosalne możliwości żywej pracy z ludźmi.

Fakt ten znalazł odbicie w określeniu przez grudniową uchwałę Biura Organizacyjnego KC PZPR, zadań grup partyjnych. Uchwała ta m. in. mówi, że do podstawowych zadań grupy partyjnej należy „wykonanie na swoim odcinku uchwał i zaleceń podstawowej i oddziałowej organizacji w zakresie mobilizacji robotników do wykonania i przekroczenia planu produkcyjnego swojego odcinka pracy oraz pełniejszego wykorzystania rezerw produkcyjnych".

I dalej: „Podstawową metodą walki o wykonanie i przekroczenie planu jest inicjowanie i rozwijanie ruchu współzawodnictwa pracy, na którego czele winni stać członkowie grupy partyjnej".

FORMY MOBILIZOWANIA ZAŁOGI

Formy mobilizowania załogi przez grupy partyjne są różne: krótkie narady wyjaśniające, krytyczne i samokrytyczne omawianie braków i błędów, osobisty przykład wydajnej pracy członków partii, opieka nad słabszymi robotnikami, doszkalanie, celem podnoszenia kwalifikacji itp. Najszerzej stosowaną formą jest przekonywanie, o którym uczy towarzysz Stalin, że „jest podstawową metodą naszej pracy w szeregach klasy robotniczej".

W przędzalni egipskiej ZPB im. 1 Maja kilka prządek nie wykonywało baz produkcyjnych. Taki stan rzeczy groził niewykonaniem planów. Kierownik grupy, tow. Kisiel, zwołał zebranie, na które zaprosił kierownika oddziału i majstra.

Postanowiono wzmóc opiekę kierownictwa oddziału nad przędzalnią, a dobrzy fachowcy zobowiązali się podnieść kwalifikacje prządek bezpartyjnych, nie wykonujących swych baz. Towarzysze wiele razy pozostawali po pracy, aby douczać prządki.

W rezultacie prządki, dotąd słabo pracujące, zaczęły osiągać przewidzianą wydajność. Przędzalnia egipska już 30 listopada ub. roku mogła zameldować o wykonaniu planu za 1950 rok.

WSPÓŁZAWODNICTWO — METODĄ WALKI O PLAN

Przypomnijmy sobie, która kopalnia wykonała pierwsza plan za rok 1950 w górnictwie węglowym. Była to kopalnia „Grodziec".

Gdybyśmy sięgneli do źródeł sukcesów kopalni, to między innymi stwierdzilibyśmy duży rozwój współzawodnictwa pracy. Współzawodnictwo pracy, będące podstawową dźwignią naszego marszu naprzód w budownictwie socjalizmu, jest ważnym czynnikiem walki o wykonanie i przekroczenie planu.

To, że w kopalni „Grodziec" bierze udział we współzawodnictwie 14 brygad chodnikowych, 13 filarowych, 14 ścianowych, 6 brygad na przekopach itd., to, że górnicy masowo rozwijają różne formy współzawodnictwa — jest m. in. zasługą mobilizującej, aktywnej pracy grup partyjnych.

Doświadczenia różnych zakładów pracy wskazują, że dobrze rozwija się współzawodnictwo tam, gdzie w inicjowaniu i rozwijaniu tego ruchu przodują członkowie grup partyjnych. Członkowie grup na przykład w Zakładach Sodowych w Mątwach, w Zakładach „Pafawagu" systematycznie wykonywali zlecenia partyjne, swoją bojową postawą i codzienną agitacją rozwijali wśród bezpartyjnych towarzyszy pracy poczucie odpowiedzialności za wykonanie zadań, związanych z planem, uczyli się sami zwyciężać w walce z trudnościami i wciągali do walki innych.

Autorytet aktywnie pracującej grupy partyjnej stale rośnie wśród bezpartyjnych w brygadzie, oddziale itd., podnosi się jej zdolność mobilizowania bezpartyjnych do walki o wzmożenie produkcji, do walki o wykonanie i przekroczenie planów drugiego roku 6-latki, budowy fundamentów socjalizmu.

B. T.

Tkaczka Zula Orłowska

pracuje na sześciu krosnach

W tkalni ZPB im. Okrzei ustawiono niedawno krosna systemem szóstkowym. Kiedy kierownik tkalni zagadnął tkaczkę Zulę Orłowską, pracującą na czterech krosnach, czy przejdzie na obsługę sześciu, odpowiedziała:

— „Chętnie, przecież na czterech



krosnach przekraczam swą bazę do 117 procent, to i na „szóstkach" też nie „wyrobię" mniej."

I już od kilku dni ob. Orłowska pracuje na 6 krosnach, dając sobie doskonale radę.

Tkaczka Orłowska zdobyła sobie w zakładach im. Okrzei miano czołowej przodownicy pracy. Tkaniny, produkowane przez nią odznaczają się wysoką jakością, gdyż samej tylko ekstry wytwarza 80 procent, a primy 17,5 procent. Ob. Orłowska należy do zespołu, który walczy o 100-procentowe wykonanie baz. Swoim najbliższym sąsiadkom stara się zawsze pomóc w pracy, w wypadkach poplątania się nitek, powstawania pęków, czy zgrubienia od strony osnowy. Ob. Orłowska sama przekraczając wysoko swą normę pragnęłaby, aby zespół, do którego należy, również wyróżniał się wysoką wydajnością.

Na trasie zwycięstwa kutnowskich kolejarzy

Ranek 20 maja 1950 r. Za chwilę odjedzie pociąg do Małoszczowic. Z trzaskiem zamykają się drzwi wagonów, poprzez wentyle nowiuteńkiego parowozu P. T. 47-131 (polskiej konstrukcji i produkcji) z sykiem ulatują kłęby białej pary. Jednak peron, jak to zwykle bywa przed odjazdem pociągu, nie pustoszeje. Pozostała spora grupa ludzi, w większości w kolejarskich mundurach i w roboczych kombinezonach. Są więc tutaj sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR i podstawowej organizacji partyjnej, przewodniczący rady zakładowej, przedstawiciele Dyrekcji Okręgowej PKP i inni. Nic dziwnego. Bowiem dzień 20 maja nie jest „zwyczajnym" dniem. Ma on przełomowe znaczenie dla wszystkich kutnowskich maszynistów. Sześć drużyn, obsługujących dwa parowozy P.T. 47 przystąpiło do długofalowego współzawodnictwa, zobowiązując się bez płukania kotła i średniej naprawy przejechać po 120.000 km., odległość równą trzykrotnej długości równika.

OSIEM MIESIĘCY WALKI

Maszynista, tow. Pacałowski próbuje uśmiechem pokryć swe widoczne zdenerwowanie. Dyżurny ruchu unosi do góry czerwoną tarczę — odjazd. Gwizd, a potem lekkie szarpnięcie i pociąg rusza naprzód. Walka z przestrzenią, z codziennymi trudnościami na trasie, która będzie trwała prawie przez 8 miesięcy, została rozpoczęta.

Dzień 20 maja, dzień startu, poprzedziło wiele tygodni przygotowań. Bo choć po sukcesach, osiągniętych przez bydgoskich kolejarzy — Czapczyka, Krygiera i Szwarca, myśl o dokonaniu czegoś podobnego, o rozwinięciu długofalowego współzawodnictwa od dawna nurtowała wielu maszynistów kutnowskich, nie od razu mogli oni przystąpić do jej realizacji. Przede wszystkim linie, dotąd obsługiwane, były zbyt krótkie, następnie trzeba było dobrać odpowiednie zespoły.

Duszą wszystkich poczynań byli — maszynista, tow. Pacałowski i pomocnik maszynisty, tow. Dusio. Ile wysiłku musieli oni włożyć w to, aby przekonać innych o realności swych zamierzeń, o tym, że można jeszcze prześcignąć wyniki bydgoskich towarzyszy pracy, że w ten sposób, i to od dawna, pracuje już większość radzieckich drużyn parowozowych!...

Wielu przysłuchiwało się ich wywodom z niedowierzaniem. — 120 tysięcy kilometrów — mówili — i to bez płukania kotła, bez średniej naprawy, nie, to niemożliwe do uzyskania. Przecież norma wynosi nie całe 10.000 km.

Ale nic nie mogło zniechęcić tow. tow. Pacałowskiego i Dusia. O tym, że natrafią na trudności, wiedzieli dobrze. Poparcie i pomoc zapewniła organizacja partyjna. Ona to pomogła w dobieraniu zespołów, przy jej pomocy przełamano co znaczniejsze trudności natury technicznej i organizacyjnej.

Drużyny zostały skompletowane. W skład ich weszli maszyniści — Pacałowski, Fijałkowski, Świętochowski, Maksimowicz, Wachowicz, pomocnicy — Dusio, Figiel, Torczyński, Sawicki, Skibiński. Otrzymali dwa nowe parowozy P. T. 47, kursujące na linii Poznań — Kutno — Małoszczowice. Mogli zaczynać.

12 stycznia 1951 roku, a więc po siedmiu i pół miesiącach, zobowiązanie zostało wypełnione. W niedzielę 14 stycznia odbyło się w Kutnie uroczyste powitanie zwycięzców. 15 km. za Kutnem spotkały się oba parowozy, odświętnie udekorowane, aby następnie razem wjechać na dworzec w Kutnie. Miało to znaczenie symboliczne, bowiem w walce tej nie decydował jeden człowiek. Wynik jej jest zbiorowym sukcesem całego 12-osobowego kolektywu.

ZASADA KOLEKTYWNEJ WSPÓŁPRACY

— Kolektywna praca — mówi tow. Pacałowski — jest źródłem wszelkich sukcesów, a więc i naszych. Nie było by mowy o przejechaniu tylu kilometrów bez płukania kotła, gdyby nie harmonijna, ścisła współpraca wszystkich drużyn. Zasadą jest, aby przy zdawaniu parowozu następnej zmianie podzielić się z nią wszystkimi spostrzeżeniami co do maszyny, wskazać na dostrzeżone usterki.

— Jak pracowaliśmy i czy trudne jest przejechanie tej ilości kilometrów? — Myślę, że nie. Trzeba tylko pracować uważnie, z całym oddaniem, nie bagatelizować nawet drobnych usterek. Aby nie dopuścić do osadzenia się kamienia w kotle, poza środkiem chemicznym „Sodafosem", stosowaliśmy własną metodę odmulania, przedmuchując parą kocioł na każdym postoju i przynajmniej co 5 — 6 km. w czasie jazdy. Staraliśmy się zawsze używać do palenia węgla w najpośledniejszym gatunku, przeważnie miału. Ktoś powie, że miał się źle pali, że daje mniej ciepła. Nieprawda. Trzeba go tylko umiejętnie, równomiernie rozsypywać w palenisku, a do rozpalenia kotła używać większych kawałków węgla.

— Parowóz, jak i większość maszyn, ma bardzo skomplikowaną budowę i wymaga od załogi stałej czujności. Nie wolno obsłudze ani na chwilę zapominać o zabezpieczeniu właściwego dopływu wody czy pary. Najracjonalniejszą, przynoszącą najwięcej oszczędności na paliwie jest jazda przy jak najmniejszych wahaniach ciśnienia w kotle. Parowóz w czasie drogi wymaga wielu drobnych napraw. Nie wolno ich zaniedbywać, bagatelizować, wszystko jest ważne, a przede wszystkim trzeba te drobne naprawy wykonywać samemu, nie czekając na pomoc z parowozowni, co zawsze na kilka dni unieruchamia maszynę, „wytrąca ją z kursu". I to chyba wszystko, cała „tajemnica" naszego osiągnięcia.

NOWE ZOBOWIĄZANIA DŁUGOFALOWE

Sprzęgnięte już parowozy jadą razem do Kutna. Z ręką opartą na dźwigni, tow. Pacałowski uważnie obserwuje drogę. Wnętrze parowozu aż lśni czystością. Błyszczą mosiężne okucia zegarów i dźwigni. W szklanej rurce wodowskazu rytmicznie porusza się słupek wody, zaznaczając jej poziom w kotle. Po przejechaniu 120.000 km. jest ona czysta. Znać, że w kotle nie ma osadu. Kilka ruchów heblami i pociąg zwalnia. Wjeżdżamy na dworzec w Kutnie. Tłum na peronie, muzyka.

— A więc dobiliście do celu, towarzysze! Maszynista uśmiecha się. — Nie — odpowiada. — to dopiero początek.

* * *

Przed kilkoma dniami na rozszerzonym posiedzeniu egzekutywy, w którym udział wzięły również i drużyny parowozowe, postawione zostało pytanie, czy osiągnięty sukces wyczerpuje wszelkie dalsze możliwości na drodze do przedłużenia okresów przebiegu maszyn między jedną, a drugą naprawą średnią, jazdą bez płukania kotła. Zrozumiałe, że nie, że można i trzeba iść dalej. Konieczna jest tylko jeszcze większa, aniżeli dotychczas opieka nad współzawodniczącymi ze strony organizacji partyjnej, administracji technicznej i rady zakładowej. Sukces i widoczna, okazywana na każdym kroku pomoc i współpraca zachęciły zwycięskie drużyny do wzmożenia wysiłku. Członkowie ich postanowili przejechać bez generalnego remontu milion kilometrów.

Każde osiągnięcie musi być podnietą do nowych. Wiedzą o tym kutnowscy maszyniści, codzienną swą pracą realizując wielkie zamierzenia Planu 6-letniego. Takich, jak oni jest cała armia i to są właśnie ci, którzy przyśpieszają nasz marsz do socjalizmu, porywając swym przykładem tysiące innych, nieugięcie walczących o pokój i socjalizm.

(Kryg.)

Coraz więcej podarków dla dzieci koreańskich

W pierwszych dniach stycznia br. ludność województwa łódzkiego przystąpiła masowo do akcji zbiórkowej. W powiatach, gminach, gromadach, szkołach, zakładach pracy powstały komisje zbiórkowe. Ponad 10 tysięcy aktywistów pokoju wyruszyło na miasto zbierając dary dla dzieci koreańskich — niewinnych ofiar imperializmu.

Około 10 stycznia br. pojawiły się pierwsze „trójki" w mieszkaniach. Jak wielkie jest zrozumienie konieczności pomocy dla cierpiących nędzę dzieci koreańskich, świadczy rozwój akcji i hojność ofiarodawców. W dniach od 10 do 14 stycznia br. „trójki" przekazały do magazynów około 10 tysięcy wartościowych podarków, składających się z odzieży, bielizny i obuwia. Tylko w dniu 14 stycznia w Zgierzu „trójki" oddały do magazynu 1.707 podarków. 13 - tysięczna ludność Ozorkowa złożyła do tej pory blisko 2.000 podarków. Zaledwie w 4 dni po rozpoczęciu zbiórki podarków, komisje w Piotrkowie, Pabianicach i Tomaszowie posiadają już po blisko 2 tys. podarków.

Zbiórka na terenie wsi również przechodzi dobrze. Mieszkańcy wsi Olbrachcice, pow. Radomsko, przekazali 38 wartościowych podarków — odzieży, obuwia i bielizny. W ślad za Olbrachcicami poszli niemal wszyscy mieszkańcy gromady Konstantynów w tym samym powiecie.

Płyną również podarki od organizacji społecznych. Wojewódzki Zarząd Ligi Przyjaciół Żołnierza przekazał od swych aktywistów 70 nowych koszul dziecięcych. Wojewódzki Zarząd Ligi Kobiet 46 sztuk odzieży i bielizny dziecięcej.

Akcja zbiórkowa ogarnia całe społeczeństwo. Do ponad 15 - tysięcznej rzeszy aktywistów, zbierających dary, z których olbrzymią większość stanowią kobiety i młodzież szkolna, przystąpiło 12 księży pow. radomszczańskiego. Księża powiatów: Łęczyca, Piotrków, Sieradz, Wieluń, Radomsko i innych, wzywają z ambon do składania darów dla dzieci koreańskich.

T. BIERNACKI,
sekr. Woj. Kom. Obrońców Pokoju.

Państwowe Liceum Rolnicze w Czarnocinie

szkoli kadry fachowców — budowniczych nowej wsi

Dochodząc do gromady Czarnocin, pow. łódzkiego, widzimy między chatami rzucające się w oczy czerwienią pokaźne budynki Państwowego Liceum Rolniczego. Znane są one tamtejszej ludności nie od dziś. Szkoła ta została wybudowana w 1925 roku i przygotowywała synów bogaczy wiejskich do samodzielnego prowadzenia własnych gospodarstw lub objęcia stanowisk kierowniczych majątków obszarniczych.

Mury tej uczelni nie uległy zmianie, lecz zmienili się jej wykładowcy i uczniowie. Dziś w tych samych klasach, które kiedyś były niedostępne dla biedoty wiejskiej, kształcą się dzieci robotników oraz chłopów mało i średniorolnych. Przebywają tu również i sieroty, otaczane troskliwą opieką. Otrzymują one nie tylko stypendium i wyżywienie, ale także ubranie i buty. Toteż tutejsi wychowankowie wyrażają wielką wdzięczność rządowi Polski Ludowej za stworzenie im tak doskonałych warunków nauki.

— Jestem synem małorolnego chłopa — opowiada Franciszek Szaroń z pow. rawsko-mazowieckiego. — Ojciec mój ciężko pracował u bogaczy wiejskich, aby zarobić na kawałek chleba. Bieda nie wychodziła z domu, toteż ojciec odumarł nas wcześnie, a wkrótce po nim zmarła na gruźlicę matka. Wtedy już od młodych lat pracowałem na roli u kułaków i nie miałem żadnych możliwości kształcenia się.

— Dopiero Polska Ludowa otoczyła mnie troskliwą opieką. Otrzymuję nie tylko stypendium, ale także całkowite wyżywienie i odzież. Dokładam więc wszelkich starań, aby zdobyć jak największą wiedzę, a po ukończeniu szkoły będę pracował ze wszystkich sił nad przebudową wsi.

Wszyscy tutejsi uczniowie postanowili zlikwidować niedostateczne oceny. Podjęli również zobowiązanie dla uczczenia II Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie.

W IV klasie po dzwonku zapanowała głęboka cisza. Wszyscy słuchają uważnie wykładu dyr. Salskiego na temat „Organizacja pracy w gospodarstwach uspołecznionych".

Uczą się pilnie, bowiem termin egzaminów został przyśpieszony o 5 miesięcy, a każdy pragnie wykazać się jak najlepszymi postępami, aby czas i poniesione przez Państwo koszty nie zostały zmarnowane.

We wrześniu ub. roku przed IV klasą stanęło zagadnienie skrócenia czasu nauki. Wtedy dyrekcja wraz z aktywem ZMP długo dyskutowała nad opracowaniem planu nauczania, ażeby w skróconym czasie przerobić ten sam materiał.

Wreszcie postanowiono zorganizować koła samokształceniowe, w których po godzinach nauki uczniowie sami będą uzupełniać swe braki. Kierownictwo nad kołami samokształceniowymi objęli wykładowcy. Początkowo personel pedagogiczny żywił wątpliwości, czy posunięcie takie przyniesie rezultaty i czy uczniowie zdołają opracować w tak krótkim czasie cały materiał. Okazało się jednak, że nauka idzie sprawnie i w marcu tego roku wszyscy uczniowie czwartej klasy staną do egzaminów należycie przygotowani.

Pomimo nawału pracy, słuchacze Liceum udzielają się pracy społecznej. Docierają do pobliskich gromad, nawiązują kontakt z terenowymi kołami ZMP. Organizują także nowe koła ZMP w gromadach, wygłaszają pogadanki fachowe i polityczne dla chłopów, zaznajamiając ich z nowymi metodami uprawy ziemi.

Pomimo tych osiągnięć koło ZMP przy tutejszym Liceum nie spełniało jeszcze całkowicie swych obowiązków wychowawczych wobec młodzieży wiejskiej. Przeszkodą w tym była fałszywie pojmowana solidarność koleżeńska, nie pozwalająca na wykazywanie błędów i niedociągnięć kolegów.

Winę za to ponosił również Powiatowy Zarząd ZMP, który w niedostatecznym stopniu zajmował się pracą i życiem koła ZMP w Czarnocinie.

Jednak przy pomocy Powiatowego Komitetu PZPR, który szczególnie interesuje się Liceum w Czarnocinie, błędy te zostały usunięte. Koło wzmocniło swój autorytet, odgrywając rolę wychowawcy młodzieży szkolnej.

Oprócz wiedzy teoretycznej, uczniowie Liceum zdobywają wiadomości praktyczne we wzorowo prowadzonym gospodarstwie szkolnym. Zapoznają się tu z nowymi metodami uprawy ziemi, racjonalną gospodarką hodowlaną, warzywnictwem i sadownictwem. Wyhodowano np. 450 drzewek owocowych — karłowatych, dużo lepiej owocujących, niż drzewa wysokopienne.

Liceum Rolnicze w Czarnocinie spełnia swe zadanie, szkoląc nowe kadry dla rolnictwa — budowniczych socjalizmu na wsi. Świadczy o tym wymownie fakt, że zaliczane jest do najlepszych uczelni rolniczych w Polsce.

W. FIMOWICZOWA



Państwowe Liceum Rolnicze w Czarnocinie

Kosztowny „remont"

Na budynku oddziału farbiarni naszych zakładów jeszcze przed trzema laty ułożono nowy dach. Po pewnym czasie dach uległ zniszczeniu i w początkach ubiegłego roku zarwał się w kilku miejscach. Remont przeprowadzono w lipcu ubiegłego roku.

Podczas remontu wszystkie szyby wyjmowano w ten sposób, że wywołało to ogólne oburzenie wśród załogi. Mianowicie strażacy toporkami rozbijali szyby i kawałkami wyjmowali je z ram. Nie wiem, kto wydał im takie polecenie, ale chyba jest oczywiste, że tłuczenie szyb nie przysparza nam oszczędności.

A jaki był rezultat takiego marnotrawstwa? Obecnie, w zimie cierpimy na tym, gdyż nie wprawiono nowych szyb i z powodu przeciągów oraz chłodu nie można na tej sali pracować. Pomimo kilkakrotnych interwencji w Wydziale Ruchu, sprawa nie została jeszcze załatwiona.

Wydaje mi się, że referent BHP w naszych zakładach powinien zainteresować się warunkami pracy na tej sali. Z drugiej zaś strony wyłania się pytanie, dlaczego komisja oszczędnościowa nie wyciągnęła należnych wniosków z faktu tak oczywistego marnotrawstwa?

GRZEGORZ WITCZAK,
ZPJ im. Gen. Wróblewskiego.

O dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej

Narada sekretarzy Komitetów Gminnych w sprawie realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR

Onegdaj obradowali w Łodzi sekretarze Komitetów Gminnych nad realizacją uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i POM-ów. Uchwała Biura Politycznego analizuje doświadczenia Partii w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej i wytycza linię działania na najbliższą przyszłość, mobilizując do nieustannej walki z kułakiem, oraz do oparcia się o biedotę wiejską w sojuszu ze średniakiem.

Sekretarze Komitetów Gminnych podczas dwudniowej narady w dyskusji dzielili się swym doświadczeniem, wskazywali na osiągnięcia i niedomagania w pracy Komitetów Gminnych. Podkreślano szczególnie fakty wrogiej, rozbijackiej roboty kułaków, usiłujących zahamować marsz wsi polskiej do socjalizmu. Sekretarze KG z Krośniewic i Bogusławic w referatach swych dali przegląd pracy Komitetów w dziedzinie szkolenia ideologicznego, agitacji oraz stylu pracy KG.

Podczas narady zastosowano nową formę przyswojenia sobie uchwał Biura Politycznego: zorganizowano mianowicie seminaria, na których sekretarze omawiali poszczególne punkty uchwały, dyskutując nad sposobami wprowadzenia ich w życie.

Dokładne i wnikliwe rozpatrzenie i przeanalizowanie uchwały Biura Politycznego KC PZPR daje gwarancję, że zostanie ona pomyślnie zrealizowana na terenie naszego województwa, przestawiając wiejskie organizacje partyjne na nowy etap walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Zwiększyć ilość chłopów w organizacji partyjnej

— prawidłowiej planować pracę Komitetu Gminnego

Władysław Dróżdż
sekretarz KG Bogusławice

Gmina Bogusławice w powiecie piotrkowskim obejmuje 24 gromady. Na terenie gminy przeważają gospodarstwa małorolne i średniorolne, poza tym istnieją dwie spółdzielnie produkcyjne oraz kilka zakładów przemysłowych, z których największy to — ZPB w Moszczenicy.

W naszej organizacji partyjnej przeważa ilość robotników, jest poza tym 3 robotników rolnych, 32 chłopów, w tym 7 ze spółdzielni produkcyjnej, 45 pracowników umysłowych. Skład organizacji budzi więc poważne zastrzeżenia. Zadaniem naszym musi być naprawienie tego stanu rzeczy przez przyjęcie do Partii nowych członków spośród chłopów.

Organizacja nasza współpracuje z członkami ZSL, którzy obecnie razem z nami pracują nad przebudową wsi. Członkowie ZSL brali czynny udział w akcji skupu zboża, w przeprowadzaniu Narodowego Spisu Powszechnego itp.

Do naszych osiągnięć należy zaliczyć utworzenie dwóch spółdzielni produkcyjnych III typu w Polichinie i Lubiatowie. Wiosną tego roku prawdopodobnie powstanie spółdzielnia w Żywocinie. Podczas akcji zakładania spółdzielni nauczyliśmy się wiele, nauczyliśmy się wykrywać wroga klasowego, który wstrętną plotką, a nawet groźbą usiłował przeszkodzić w powstawaniu spółdzielni. I tak w Polichinie wykryliśmy krecią robotę 10-hektarowego gospodarza Czechowskiego oraz gospodarującego na 12 hektarach — Owsianki. Dzięki pomocy ekipy łączności z huty „Kara" w Piotrkowie, udało się nam wykryć wrogów, unieszkodliwić ich, uświadomić chłopów o wyższości gospodarki kolektywnej nad indywidualną. Założenie spółdzielni w Lubiatowie przyśpieszyła wycieczka tamtejszych chłopów do Wilkowic. Przekonawszy się naocznie jak gospodarują wilkowiczanie, chłopi z Lubiatowa w szybkim czasie przeszli na kolektywną formę gospodarki.

Trzeba wspomnieć o sprawie skupu zboża, w którym organizacja nasza wykazała pewną dojrzałość. Nasza gmina wykonuje skup zboża przeciętnie w 120 proc. Oczywiście nie przyszło nam to łatwo. Tutaj zasłużyli się poważnie agitatorzy, którzy tłumaczyli chłopom znaczenie skupu, demaskowali kułaków namawiających do chowania zboża. Wobec opornych bogaczy w gromadach Żarnowice, Rzeczków i Racibowice zastosowaliśmy nawet groźbę wprowadzenia przymusowych omłotów, co poskutkowało. Wielką pomocą w wykonaniu planów skupu były „trójki gromadzkie". W skład ich weszli bezpartyjni, ZMP-owcy, partyjniacy i członkowie ZSL. Działalność trójek, szczególnie w gromadach Bogusławice, Żywocin, Moszczenica, Wola, przyniosła wprost niespodziewane rezultaty.

Były jednak zagadnienia gospodarcze, którymi organizacja partyjna naszej gminy nie zajęła się należycie. Trzeba tu wymienić przede wszystkim kontraktację. Nie potrafiliśmy wyjaśnić chłopom, jakie korzyści przyniesie im kontraktacja. Dopuściliśmy do tego, że wprawdzie plan był wykonywany, lecz biedni chłopi kontraktowali w niewielkim stopniu. Także niedostatecznie kierowaliśmy pracą gminnych spółdzielni. Zarówno Komitet Gminny jak i organizacje podstawowe nie dążyły do wzmocnienia kontroli komitetów członkowskich nad rozdzielnikami i sposobem rozprowadzania towarów tak, aby były dostępne dla mało i średniorolnych chłopów. Nic dziwnego, że te niedociągnięcia osłabiały naszą pracę polityczną wśród chłopów i hamowały rozwój walki klasowej na wsi.

Podczas akcji przeprowadzania Narodowego Spisu Powszechnego (wprawdzie możemy się pochwalić sprawnym przeprowadzeniem jej i dość dobrze przeprowadzoną akcją wyjaśniającą) — zapomnieliśmy o jednym, mianowicie: nie tłumaczyliśmy chłopom sprawy oddłużenia małorolnych gospodarzy zadłużonych u kułaków. Nie tłumaczyliśmy, w jakim stopniu reforma pieniężna skierowana jest przeciwko bogaczom wiejskim. Stąd wynikły nieporozumienia i brak stanowczej postawy biednego chłopstwa wobec kułaków — wierzycieli. Te zaniedbania Komitet Gminny musi dopiero teraz odrabiać.

Najbardziej dającym się odczuć brakiem jest sprawa wzrostu naszej organizacji partyjnej. Dość powiedzieć, że w spółdzielni w Polichinie, organizacja od roku nie przyjęła ani jednego kandydata. Komitet Gminny szedł drogą łatwizny: zakładaliśmy grupy kandydackie tam, gdzie ludzie sami zgłaszali się do Partii. Komitet nie robił nic, aby przyciągnąć do swych szeregów chłopów, pracować nad nimi, aby dojrzeli do wstąpienia do Partii.

Zaniedbaliśmy poważnie szkolenie partyjne. W ubiegłym roku — można śmiało powiedzieć — Komitet Gminny w ogóle nie interesował się szkoleniem. Dopiero w bieżącym roku, po uchwale Komitetu Powiatowego w sprawie szkolenia rozszerzyliśmy sieć kursów, na które uczęszcza 174 towarzyszy.

Dalszym brakiem w naszej robocie partyjnej była słaba współpraca z organizacjami masowymi. Szczególnie nie czuwaliśmy nad działalnością ZMP, nie wciągaliśmy ZMP-owców do pracy pod kierownictwem Partii.

Na zakończenie parę słów o stylu pracy Komitetu Gminnego. Wprawdzie przestrzegamy terminów zebrań, wprawdzie istnieje u nas podział pracy, lecz brak było u nas zasady planowości. Ograniczaliśmy naszą działalność do następujących po sobie akcji. Wtedy też wszyscy członkowie Komitetu wykazywali ożywioną działalność, a w pozostałych okresach — praca ich zamierała. Komitet nasz w sposób niedostateczny kontrolował pracę podstawowych organizacji partyjnych, a szczególnie zaniedbał organizację partyjną w Sarach i Moszczenicy. Komitet nasz mało interesował się sprawą pomocy sąsiedzkiej oraz wszystkimi wymienionymi wyżej brakami, za które odpowiedzialność ponosi właśnie Komitet Gminny.

Zdając sobie całkowicie sprawę z naszych niedociągnięć, w oparciu o uchwałę Biura Politycznego o rozwoju spółdzielczości na wsi oraz uchwałę o masowym szkoleniu, będziemy dążyć do usprawnienia naszej pracy, aby wykonać zadania, jakie stoją przed nami.

Zlikwidować białe plamy

—umiejętnie wiązać sprawy przebudowy wsi z walką o codzienne potrzeby mas chłopskich

Podsumowanie dyskusji przez I sekretarza KW PZPR tow. Leona Stasiaka

Dwudniową naradę sekretarzy Komitetów Gminnych województwa łódzkiego podsumował **tow. Leon Stasiak** — I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Po omówieniu wyników dyskusji tow. Stasiak **nakreślił zadania, stojące obecnie przed wojewódzką organizacją partyjną, a zwłaszcza przed towarzyszami pracującymi na odcinku wiejskim.**

Centralne zadanie stojące przed nami — to **rozbudowa organizacji partyjnych i zlikwidowanie białych plam na wsi.** Wykonanie tego zadania decydować będzie o jakości, tempie i sposobie realizowania każdej sprawy stojącej przed nami. Tworzenie **nowych grup kandydackich** w gromadach pozwoli nam skuteczniej walczyć z plotką kułaka, pozwoli sparaliżować jego próby ukrywania nadwyżek zbożowych, umożliwi odizolowanie kułaka w walce o spółdzielczość produkcyjną. I dlatego na to zagadnienie winna być zwrócona uwaga towarzyszy w powiatach.

Poważnym **naszym błędem** było **oderwanie sprawy spółdzielczości od innych zadań gospodarczych na wsi.**

Nie umieliśmy w dostatecznym stopniu **powiązać zagadnienia skupu zboża, kontraktacji, reformy walutowej i t. p. z walką o spółdzielnie produkcyjne.** Dziś nasza praca polityczna i gospodarcza winna być ściśle z tym zagadnieniem związana.

Istotnym niedociągnięciem w pracy nad rozbudową spółdzielczości produkcyjnej było **niedostateczne oparcie się o biedotę chłopską. Na 1900 gospodarstw uspółdzielczonych mamy 1600 gospodarstw liczących powyżej 5 ha, a tylko 300 gospodarstw o mniejszym areale ziemi.** Świadczy to o konieczności skoncentrowania większej uwagi na masach biedniackich wsi.

Trzecim błędem, wskazującym na konieczność zmiany stylu pracy — to **brak pracy politycznej w rozbudowie spółdzielczości produkcyjnej.** Niektórzy towarzysze nie doceniali znaczenia pracy uświadamiającej, co w wyniku doprowadziło ich do awanturnictwa.

Jedynie drogą uświadomienia politycznego pozyskamy masy pracującego chłopstwa dla idei spółdzielczości. Będziemy z całą bezwzględnością zwalczać tych towarzyszy, którzy naruszą trójjedyną formułę leninowską o sojuszu robotniczo - chłopskim.

Jednak praca nasza nie kończy się na zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnej. Towarzysze nie zwrócili uwagi na **gospodarcze umocnienie istniejących spółdzielni,** jak na przykład na zagadnienie wkładów inwentarzowych i paszowych, dyscypliny pracy oraz opracowanie słusznych i sprawiedliwych dniówek obrachunkowych. **Stała i codzienna troska organizacji partyjnej o umocnienie spółdzielń istniejących — oto podstawowe zadanie towarzyszy w terenie.**

Trzeba również w większym, aniżeli dotychczas, stopniu organizować biedotę i przygotować ją politycznie do nowych, wielkich zadań na wsi. A zadania te są b. poważne. **W skupie zboża województwo łódzkie zalega z dostawą.** Przyczyną tego zjawiska jest **niedostrzeganie kułaków na wsi.** W wielu gminach i gromadach nie ujęto w spisach zbożowych poważnej ilości kułaków oraz kilku tysięcy zamożnych gospodarzy.

I dlatego **od pracy Komitetu Gminnego, od tego, w jaki sposób stosowana będzie w akcji skupu klasowa polityka, od tego, w jaki sposób sekretarz gminny będzie się czuł gospodarzem terenu — zależy powodzenie walki o chleb w województwie łódzkim.**

Podstawowym warunkiem wykonania tych wielkich zadań gospodarczych i politycznych jest **stopień uświadomienia ideologicznego.** Dlatego też w planach pracy komitetów powiatowych i gminnych zagadnienie szkolenia partyjnego musi zająć bardzo poważną pozycję. Od poziomu szkolenia bowiem zależy siła Partii i jej rozwój, rozmach i siła przekonywania.

W pracy nad przebudową wsi winniśmy **więcej, aniżeli dotychczas współpracować z aktywem ZSL.** Na terenie województwa łódzkiego znajduje się wielu działaczy ludowych, mających za sobą długoletnią tradycję walki z obszarnictwem, cieszących się poważaniem i autorytetem. Ludzie ci potrafią być ofiarnymi bojownikami w walce o przebudowę wsi, pomocnikami naszej Partii w tej walce.

Jeżeli potrafimy podnieść na należyty poziom pracę organizacji gminnych, jeżeli wymażemy z gmin i gromad białe plamy, uaktywnimy nasze transmisje do mas: ZMP, ZSCh., Ligę Kobiet, to nasza Partia wyrośnie w wielką, potężną siłę, która złamie najbardziej zaciekły opór kułaka. W pracy tej należy pamiętać o jednym: sukcesów nie zdobywa się łatwo, lecz w walce z trudnościami. W walce tej winien nas cechować entuzjazm, rozmach i optymizm w przezwyciężaniu trudności.

> **„Siłą naszego ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest, że powstał on, wyrósł i rozwija się w walce z wrogiem klasowym, z kułakiem, który stawiał i stawia w dalszym ciągu zaciekły opór rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej"**
>
> **R. ZAMBROWSKI**

Seminarium ułatwia

przyswojenie sobie uchwały Biura Politycznego

Choć niejedna czupryna jest oszroniona siwizną — twarze są przeważnie młode, energiczne—hartowane przez trudności życia i walki. O tym życiu i walce mówią wpięte w klapy marynarki znaczki byłych więźniów obozów faszystowskich, wstążeczki bojowych odznaczeń z frontu i partyzantki. Silne, nawykłe do ciężkiej pracy ręce krzepko ujmują ołówki i pióra, aby uzupełniać notatki.

Sekretarze gminnych komitetów PZPR z ogromnym zainteresowaniem biorą udział w seminarium, prowadząc żywą dyskusję, pilnie notując niektóre wypowiedzi. Nic dziwnego, temat dotyczy najtrudniejszego odcinka ich pracy — ZAGADNIENIA BUDOWY SOCJALIZMU NA WSI. Omawiana jest GRUDNIOWA UCHWAŁA BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR W SPRAWIE ROZWOJU SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ I POM-ów.

Sypią się przykłady z pracy poszczególnych organizacji. Towarzysze wskazują trudności, jakie spotykają w terenie, opowiadają w jaki sposób je przezwyciężają.

Uchwała mówi, o niedostatecznej aktywności terenowych organizacji partyjnych w ogólnych i codziennych sprawach gospodarczych, dotyczących mas chłopskich i oderwaniu walki o spółdzielczość produkcyjną od tych zagadnień. W związku z tym tow. JAN BĄK sekretarz gminnego komitetu PZPR w KOPRZYWNICY pow. radomszczańskiego stwierdza szereg niedociągnięć w pracy Gminnego Komitetu.

— A u nas było jeszcze gorzej — dodaje tow. HENRYK SALA z gminy GÓRA pow. rawsko-mazowieckiego. Członkowie Komitetu Gminnego, a jednocześnie członkowie Prezydium Gminnej Rady Narodowej „urzędowali" po dwie godziny w południe, a resztę dnia hulali. Bez wódki ciężko było cokolwiek załatwić w Gminnej Radzie. Rzecz jasna, że i na odcinku spółdzielczości produkcyjnej robota leżała i dwie spółdzielnie, które wówczas zawiązały się, zaledwie żyły. Dziś jest inaczej. Niektórzy zostali wyrzuceni z pracy i partii, inni się opamiętali i robota ruszyła na całego. Powstała nowa spółdzielnia produkcyjna, trzy zawiążą się w tych dniach, w dawnych zaś spółdzielniach zwiększyła się liczba członków.

U tow. Bąka trzeba zrobić to samo. Wzmóc aktywność organizacji podstawowych, a wtedy praca wejdzie na normalne tory i w niedługim czasie komitet będzie mógł pochwalić się osiągnięciami.

— W Siedlcu powstała spółdzielnia — mówi tow. Matusiak. — Zdarzyło się jednak, że pewnego gospodarza wezwano na posterunek MO i kazano mu się wytłumaczyć z zarzutu, że robi wrogą propagandę przeciw powstającej spółdzielni. Obywatel ten zaprzeczył zarzutom i żeby się „oczyścić" z zarzutów podpisał deklarację członkowską. Fakt ten wykorzystali nasi wrogowie. Rozeszły się plotki, że MO zmusza chłopów do wpisywania się do spółdzielni. Gdy przyszła pierwsza orka traktorami na wspólnej ziemi, znalazły się kobiety, które usiłowały wystąpić przeciwko traktorzystom i organizatorom spółdzielni.

— I należało się to wam — śmieją się uczestnicy seminarium. — Baby ukarały by was na miejscu za wypaczanie linii partii, DOPUSZCZANIE DO TWORZENIA SPÓŁDZIELNI BEZ NALEŻYTEGO PRZYGOTOWANIA I UŚWIADOMIENIA JEJ CZŁONKÓW.

Tow. Bąk i tow. Matusiak i wielu innych towarzyszy podczas seminarium zrozumiało swe błędy i znalazło środki do usunięcia niedociągnięć i braków w pracy. W ogniu dyskusji, dzieląc się wzajemnie doświadczeniami uczestnicy seminarium dokładnie przyswoili sobie wskazania Biura Politycznego. Sekretarze Gminnych Komitetów PZPR—kierownicy naszej walki o socjalistyczną przebudowę wsi — stwierdzają zgodnie, że seminarium uzbroiło ich DO LEPSZEGO I PEŁNIEJSZEGO REALIZOWANIA W TERENIE UCHWAŁ BIURA POLITYCZNEGO, DO POGŁĘBIANIA PRZEŁOMU W SZEROKICH MASACH CHŁOPSKICH W STRONĘ SOCJALIZMU. *(kz)*

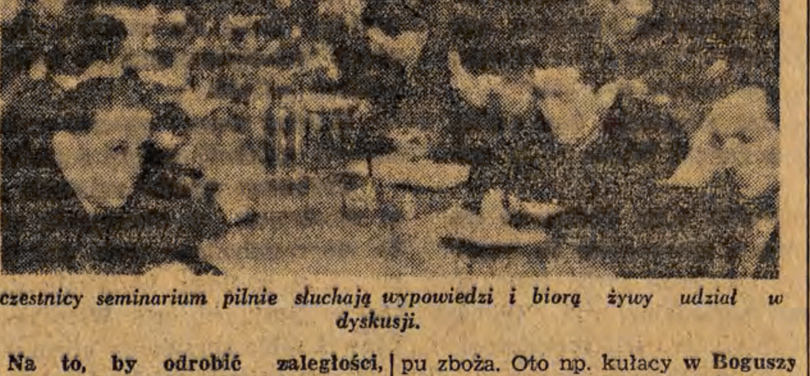
Komitet Gminny - kierownik walki

o socjalistyczną przebudowę wsi

Wypowiedzi w dyskusji

Dyskusja **sekretarzy Komitetów Gminnych wykazała,** że poważnym czynnikiem, gwarantującym pomyślne rezultaty w pracy organizacji gminnej jest **kolektywna praca Komitetu Gminnego.** Gorzej jednak jest kiedy sekretarz Komitetu Gminnego próbuje sam wykonywać wszystkie czynności partyjne. Świadczy o tym chociażby przykład gminy Gruszczyce, pow. sieradzkiego, gdzie były sekretarz, **tow. Dziadkiewicz,** pracując według zasady „ja to Partia, a Partia to ja", doprowadził do upadku organizacji partyjnej. Z 70 członków zostało tylko 48, a reszta zniknęła niewiadomo gdzie. Dopiero przejęcie kierownictwa Komitetu Gminnego przez nowego sekretarza tow. Szczepaniaka, spowodowało wydźwignięcie tamtejszej organizacji. Obecnie uruchomiono 4 punkty szkolenia partyjnego. Na szkolenie I stopnia uczęszcza 60 słuchaczy. Początkowo była słaba frekwencja, ale K.G. przydzielił do każdego punktu jednego członka egzekutywy i **rzucił hasło współzawodnictwa o najlepsze wyniki w szkoleniu.** Obecnie frekwencja jest zadowalająca i podniósł się poziom szkolenia.

Poważnym brakiem w pracy Komitetów Gminnych, który znalazł wyraz w dyskusji — **jest praca agitatorów oraz praca wśród kobiet wiejskich.** Mówił o tym **tow. Widawski** z gminy Łużno, pow. piotrkowskiego, który **nie docenił znaczenia agitacji wśród kobiet wiejskich, a tym samym i plan skupu zboża nie został wykonany w stu proc. i inne akcje nie powiodły się.** Organizacja partyjna nie potrafiła przez agitatorów dotrzeć do każdego chłopa, do każdej kobiety wiejskiej. **A uświadomione politycznie kobiety są wielką pomocą** przy prowadzeniu akcji na terenie wsi. Tow. Kapella, **sekretarz Komitetu Gminnego, przyznaje samokrytycznie,** że w pracy swej w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, troszczył się o ilość członków, **a nie zwracał uwagi na ich poziom,** co w rezultacie obniżyło wartość osiągniętych wyników.



Uczestnicy seminarium pilnie słuchają wypowiedzi i biorą żywy udział w dyskusji.

Na to, by odrobić zaległości, trzeba było wytężonej pracy agitatorów, którzy nie tylko pomogli w założeniu spółdzielni produkcyjnej, ale spowodowali, że kobiety, które utrudniały pracę mierniczemu potem same założyły Koło Gospodyń Wiejskich. Pomagali także ZMP-owcy, tacy jak **Kusiak,** który długo przekonywał matkę o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną, aż wreszcie podpisała statut. Agitatorka **tow. Słowik,** długo dyskutowała z ojcem i w rezultacie przekonała go, aby przystąpił do spółdzielni. Takie wyniki w pracy **daje dobrze zorganizowana działalność grup agitatorów.**

Wiele mówiono **o zaostrzającej się walce klasowej,** która znajduje swój wyraz także w akcji planowego skupu zboża. Oto np. kułacy **w Boguszycach,** pow. rawsko-mazowieckiego chowali wymłócone zboże do kopców po kartoflach. W gminie Brójce, pow. łódzkiego, bogaci chłopi przechowywali zboże na strychach, żeby tylko nie odstawić go do gminnych spółdzielni. **A przecież biedni chłopi i średniacy chętnie i manifestacyjnie odstawiają zboże w ramach planu, tak jak chłopi z Michniowic, pow. skierniewickiego, którzy gromadnie i z transparentami odwieźli swoje zboże.**

Wróg klasowy próbuje nieustannie rozbijać nasze spółdzielnie produkcyjne, ale napotyka na zdecydowany opór ze strony biedoty wiejskiej. I dlatego na zebraniu członków spółdzielni **w Kochanowie,** pow. skierniewickiego, członek spółdzielni, **Gronowska,** dała należytą odprawę rozbijaczom, mówiąc: **„A ja za nic nie dam rozwiązać spółdzielni. Teraz dopiero wiem, że żyję".**

W gminie **Głuchów,** tegoż powiatu, **tow. Klimek,** pierwsza podpisała statut spółdzielni produkcyjnej **na zebraniu kobiet wiejskich,** dając tym samym wyraz, że kobiety rozumieją jak przełomowe znaczenie posiada dla nich spółdzielczość produkcyjna.

Wiele miejsca poświęcali towarzysze w dyskusji dotychczasowym osiągnięciom po linii **wzrostu Partii i organizowania nowych grup kandydackich** w gromadach. Sekretarze Komitetów Gminnych: **tow. Widawski** z gminy Łużna, **tow. Lewandowski z Głuchowa,** który ostatnio założył 4 grupy kandydackie i inni, omawiali poważne osiągnięcia w dziedzinie rozbudowy organizacji partyjnych na wsi.

W toku dyskusji, omawiano również prace Związku Młodzieży Polskiej, Gminnych Rad Narodowych, Gminnych Spółdzielni i **inne aktualne bieżące** sprawy.

KRONIKA PIOTRKOWA

Zjazd delegatów Okręgowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy Energetyków

W sali Związku Zawodowego Kolejarzy w Piotrkowie odbył się zjazd delegatów Okręgowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy i Racjonalizatorstwa przy Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Łódzkiego. W zjeździe wzięli udział delegaci z Częstochowy, Kalisza, Łodzi, Zgierza i Piotrkowa. Najliczniej był reprezentowany Podokręg Piotrkowski.

Obrady prowadził tow. Edward Andrzejak, dyrektor Podokręgu Nr 1. W imieniu Okręgowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy sprawozdanie złożył sekretarz Okręgowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy, tow. Stanisław Zawiślak. Sprawozdawca zaznaczył, że Okręgowy Komitet Współzawodnictwa Pracy powstał w maju 1950 roku. Komitet w okresie sprawozdawczym odbył 12 posiedzeń zwykłych i 5 posiedzeń plenarnych. Nagrody dla zwycięzców we współzawodnictwie wyniosły w I kwartale 1950 roku — 31.710 złotych, w II kwartale — 39.000 złotych i w III kwartale — 30.432 złote. Wartość przyznanych nagród rzeczowych wyniosła 9.000 złotych. Na nagrody specjalne dla najlepszych przodowników i racjonalizatorów przeznaczono 9.000 złotych.

Ob. Zawiślak podkreślił w swym sprawozdaniu, że zakłady zaniedbały sprawę propagandy współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa. Należy w szerokiej mierze stosować propagandę wizualną w formie wywieszek, plakatów, wykresów itp.

Sprawozdanie z działalności Komitetu Współzawodnictwa Pracy w Elektrowni Piotrkowskiej złożył tow. Romuald Kaliński.

Komitet Współzawodnictwa Pracy w Piotrkowie w okresie sprawozdawczym odbył 2 posiedzenia prezydium, 1 posiedzenie plenarne oraz 6 posiedzeń poszczególnych komisji. Udział we współzawodnictwie pracy w Elektrowni w Piotrkowie w I kwartale 1950 roku brało 60 procent załogi, w II kwartale — 65 procent, w III kwartale — 72 procent. Obecnie ruchem współzawodnictwa pracy objęto już 85 procent załogi. We współzawodnictwie pracy w roku 1950 wyróżnili się ob. ob. Jan Dominiak — robotnik węglowy, Ludwik Madejczyk — maszynista, Władysław Kohl — robotnik węglowy, Władysław Gielec — robotnik węglowy, Helena Woźniak — maszynistka, Mieczysław Dobrzyński — murarz kotłowy, Zygmunt Kokociński — ślusarz, Stanisław Brzózka — ślusarz i Alojzy Kaźmierski — tokarz.

Dobrze rozwija się racjonalizatorstwo w Piotrkowskiej Elektrowni. Do Komisji Racjonalizatorstwa i Wynalazczości w roku 1950 wpłynęło 5 wniosków racjonalizatorskich. Zgłosili je: ob. ob. Ludwik Madejczyk, Zenon Gruszczyński, Dyonizy Litwin, B. Dobrzyński i W. Graszka.

Po sprawozdaniach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos delegaci z poszczególnych podokręgów analizując niedociągnięcia występujące na ich terenach pracy, a dotyczące współzawodnictwa i racjonalizatorstwa. Dyskusję podsumował tow. Zawiślak.

NOWY ZARZĄD ZMP w Pytowicach

W tych dniach w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Pytowicach przeprowadzono reorganizację miejscowego koła Związku Młodzieży Polskiej. Do nowego zarządu koła weszli: Józef Gębicz jako przewodniczący, Józef Tkacz-jako sekretarz i Henryk Strzelecki-jako skarbnik. Przewodnikiem drużyny harcerskiej został ob. Bolesław Ludwiczak.

Piotrkowska Fabryka Beczek usprawniła produkcję

Poważną bolączką Zakładów Przemysłu Drzewnego Nr 11 — był źle zorganizowany transport wewnętrzny.

W toku pracy bednarze sami nosili materiał i półfabrykaty. Wyznaczało się do tych czynności pomocników, jednakże — wskutek dużych odległości pomiędzy poszczególnymi działami, bednarze narażeni byli na przerwy w pracy.

Z chwilą przejścia na nowe normy produkcyjne, tj. od dnia 1 stycznia transport wewnętrzny został całkowicie zreorganizowany. Wszystkie maszyny, które były ustawione do tej pory w poszczególnych działach, mieszczących się daleko od siebie, zostały obecnie zgrupowane w jednej hali blisko siebie, zgodnie z kolejnością faz produkcyjnych, tak że można podawać sobie półfabrykat z ręki do ręki. W każdym dziale jest tylko jeden pomocnik, który przenosi cięższe półfabrykaty.

Robotnicy Zakładu Nr 11 pracując na nowych normach przekraczają je przeciętnie w 120 do 130 proc. Stwierdzają to bednarze — przodownicy pracy tow. tow. **Zygmunt Bioch, Tadeusz Grzybowski i Walenty Muszyński.** Uważają oni, że nowe normy produkcyjne są realne i mobilizują wszystkich robotników do lepszej pracy. Chociaż wyższe od dawnych, normy te będą nadal przekraczane.

Kronika sportowa

MECZ SZACHOWY.

W rozegranym w Piotrkowie meczu szachowym o mistrzostwo klasy „B" „Unia"-Piotrków odniosła piękne zwycięstwo nad mistrzem tej grupy „Bawełną"-Łódź w stosunku 5:3. (B)

ZAWODY BOKSERSKIE.

W Piotrkowie został rozegrany mecz bokserski o mistrzostwo klasy „A" pomiędzy „Gwardią"-Piotrków a „Stalą"-Łódź. Zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 9:7. (B)

TENIS STOŁOWY.

W pierwszym A-klasowym meczu w tenisa stołowego zdecydowane zwycięstwo odniosła „Unia"-Piotrków nad „Stalą"-Radomsko. **Wynik meczu 8:2.**

Punkty dla „Unii" zdobyli: Dziewierski-3, Dolot-3 i Gniewaszewski-1. W grze podwójnej Dolot i Dziewierski zwyciężyli parę Doraziński i Piekarnik I.

Dla gości punkty zdobyli Piekarnik I i Doraziński.

W drugim dniu zawodów „Unia" zmierzyła się z rezerwami ligowego Ł.K.S. „Włókniarz" i po zaciętej grze przegrała w stosunku 7:3. (B)

Pracownicy Elektrowni będą mieć świetlicę

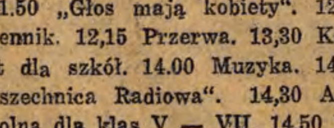
Elektrownia w Piotrkowie otrzymała ostatnio obszerny lokal porestauracyjny przy ul. Słowackiego 32. Zostanie tu urządzona świetlica dla pracowników energetyki. Otwarcie świetlicy nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu. (B)

Zabawa dziecięca

Kierownictwo Elektrowni w Piotrkowie w tych dniach urządziło dla dzieci swych pracowników zabawę, w której wzięło udział 253 dzieci. Wszystkie dzieci biorące udział w zabawie otrzymały podarki w postaci paczek ze słodyczami. Dla dzieci urządzono loterię fantową, w której każdy los był wygrany.

Na zakończenie zabawy odbyła się część artystyczna, w wykonaniu dzieci z przedszkola piotrkowskiej Elektrowni. (B)

Ogłoszenia drobne



Program na dzień 17 stycznia br.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12,15 Przerwa. 13,30 Koncert dla szkół. 14.00 Muzyka. 14,10 „Wszechnica Radiowa". 14,30 Aud. szkolna dla klas V — VII. 14,50 Muzyka. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Pog. dla kursów partyjnych I stopnia. 16.10 „Z horyzontów techniki". 16,20 Recital śpiewaczy. w wyk. I. Strzałkowskiej. 16.40 „Czy wiecie...?". 16,45 Aktualności łódzkie. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,15 Muzyka polska. 17,40 Lekcja języka rosyjskiego. 18,00 „Na bezdrożach formalizmu". — humoreska. 18,20 Muzyka rozrywkowa. 18,45 Aud. dla kobiet. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR. 20.00 Dziennik wieczorny. 20,30 Muzyka. 20,50 „Wczoraj i przedwczoraj" — słuch. 21,30 Muzyka i aktualności. 22,47 Muzyka. 23,00 Ostatnie wiadomości.

KRONIKA RADOMSKA

Szkolenie aktywu związkowego

Kilka dni temu w Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Radomsku odbyła się odprawa dla wykładowców kursów szkolenia aktywu związkowego. Przedstawiciel Okręgowej Rady Związków Zawodowych, tow. Wojciechowski, omówił obszernie znaczenie szkolenia aktywu związkowego.

Składając sprawozdanie z przebiegu szkolenia związkowego za rok ubiegły tow. Mikołaj Fałendysz oznajmił, że szkolenie prowadzone było prawie we wszystkich zakładach pracy. Przeszkolono około 200 aktywistów związkowych, na kursach międzybranżowych, a przeszło 700 aktywistów na kursach branżowych. Każdy z kursów obejmował przynajmniej 16 godzin wykładowych.

W dyskuji, jaka się wywiązała wykładowcy stwierdzili, że uczestnicy kursów dobrze opanowali materiał szkoleniowy. Jedynie za obserwować się dały braki w zakresie sprawozdawczości. Mianowicie kierownicy kursów branżowych nie złożyli na czas sprawozdań.

Stwierdzono, że jedynie w zakładach „Metalurgia" szwankuje odcinek szkolenia związkowego. Obowiązkiem rady zakładowej „Metalurgii" jest uzupełnić braki na tym odcinku.

Omówione zostały zadania przypadające ogniwom związków zawodowych na odcinku szkolenia związkowego w roku bieżącym. W Radomsku zostaną zorganizowane kursy branżowe i wielobranżowe, na których w pierwszym rzędzie omawiane będą zadania, które stawia do realizacji Plan 6-letni.

Rośnie ilość szkół

W porównaniu z ubiegłym rokiem szkolnym w roku bieżącym zaznaczył się wyraźny rozwój szkolnictwa podstawowego na terenie powiatu radomszczańskiego. Zmniejszyła się ilość szkół wiejskich, w których uczył tylko jeden nauczyciel, a zwiększyła się ilość szkół o większej liczbie nauczycieli. W ubiegłym roku szkolnym było w powiecie naszym 47 szkół o jednym nauczycielu, w roku bieżącym ilość ich zmniejszyła się do 39. Wzrosła natomiast liczba szkół o większej obsadzie personelu nauczycielskiego. Szkół wiejskich, w których uczyli dwaj nauczyciele było 33, w roku bieżącym jest ich 34. Ilość szkół o obsadzie trzech nauczycieli zwiększyła się z liczby 29 do 30, a liczba szkół o obsadzie czterech lub więcej sił nauczycielskich wzrosła z 60 do 68.

Wzrosła również w szkołach ilość uczniów. W bieżącym roku szkolnym do szkół podstawowych na terenie powiatu radomszczańskiego uczęszcza o kilkaset dzieci więcej niż w roku ubiegłym.

Śladem naszych artykułów

Dyrekcja Państwowego Przemysłu Miejscowego w Łodzi wyjaśnia

W ostatnich dniach ubiegłego roku na łamach naszego pisma ukazał się artykuł pt. „Dyrekcja Państwowego Przem. Miejscowego w Łodzi winna umożliwić załodze Fabryki Maszyn Rolniczych w Gidlach wykonanie planu rocznego". W odpowiedzi na wyżej wspomniany artykuł otrzymaliśmy z Dyrekcji Państwowego Przemysłu Miejscowego następujące wyjaśnienie:

„Fabryka Maszyn Rolniczych w Gidlach została upaństwowiona w kwietniu ubiegłego roku. Opracowanie planu koordynacyjnego na zapotrzebowany surowiec odbywa się zawsze w ostatnim miesiącu poprzedniego roku dla wszystkich podległych zakładów i realizowanie planów zaopatrzenia opracowanych po tym terminie napotyka na duże trudności ze względu na zamknięty bilans materiałowy.

W tym czasie Centrala Żelaza posiadała około 60 ton żelaza kątowego, nie mogła jednak ze względu na brak kontyngentu przydzielić dla Fabryki Maszyn w Gidlach potrzebnych ilości tego surowca.

Pomimo interwencji z naszej strony w powyższej sprawie, otrzymaliśmy tylko niewielkie ilości żelaza kątowego, w związku z powyższym nie mogliśmy Fabryki Maszyn Rolniczych w Gidlach zaopatrzyć w takie ilości żelaza kątowego, ażeby zapewnić załodze wykonanie planu rocznego".

Zwiększą się kadry wykładowców kursu szkolenia partyjnego

Dotychczas na kursach szkolenia partyjnego prowadzonych przy organizacjach podstawowych w powiecie radomszczańskim odczuwać się dawał brak dostatecznej liczby wykładowców. Luki te zostaną w najbliższym czasie usunięte. Ostatnio bowiem wysłano 19 towarzyszy z naszego powiatu na dwutygodniowe kursy szkoleniowe dla wykładowców szkoły partyjnej w Kutnie. Absolwenci tego kursu po powrocie uzupełnią kadry wykładowców na kursach szkolenia partyjnego w powiecie radomszczańskim.

Wzmóc walkę z analfabetyzmem

Przed kilku dniami obradowała Powiatowa Komisja do Walki z Analfabetyzmem. Omówiono dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie walki z analfabetyzmem na terenie miasta i powiatu oraz nakreślono plan pracy na I kwartał rb.

Dotychczasowe wyniki walki z analfabetyzmem na terenie naszego powiatu nie są zadowalające. Przyczyną tego jest słaba frekwencja na kursach prowadzonych w mieście i w powiecie. Aby przyspieszyć likwidację analfabetyzmu w Radomszczańskim postanowiono, że członkowie Powiatowej Komisji będą przeprowadzać kontrolę przebiegu nauki na kursach.

Na terenie gmin odbywać się będą konferencje poświęcone omówieniu zagadnienia walki z analfabetyzmem. W zebraniach tych brać będą udział przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych, działających w terenie powiatu oraz aktywiści miejscy.

W najbliższych dniach Powiatowa Komisja do Walki z Analfabetyzmem ustali wyniki przebiegu nauki na kursach początkowej nauki czytania i pisania w powiecie oraz liczbę analfabetów, którzy dotychczas nie zostali objęci akcją szkoleniową.

Ściślejszą kontrolą objęte zostanie nauczanie na kursach nauki początkowej i zorganizowane będzie nauczanie indywidualne analfabetów, którym sprawia trudność uczęszczanie na szkolenie zespołowe. Przyczyni się to do szybszego zlikwidowania analfabetyzmu na terenie naszego powiatu.

Grupy samokształceniowe przy Komitecie Powiatowym PZPR w Radomsku

Ostatnio przy Powiatowym Komitecie PZPR w Radomsku uruchomiono dwie grupy samokształceniowe. Na zajęcia szkoleniowe uczęszcza kilkudziesięciu towarzyszy-aktywistów partyjnych z terenu naszego miasta. Pierwsza grupa samokształceniowa przerobiła zagadnienia związane z historią ruchu robotniczego w Polsce. Zespół drugiej grupy samokształceniowej przystępuje do przerabiania powyższego tematu. Słabą stroną pracy obydwu grup samokształceniowych jest niedostateczna frekwencja, nie przekracza ona 75 proc.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	218-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	216-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-81

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 96, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 184a, tel. 111-58 i 114-76

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 96, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-[illegible]

D-2-12825

J. KOROLKOW 5

NOWE NIEMCY

„Jak i przedtem — ciągnął on — cała polityka Związku Radzieckiego — to niezmienna polityka pokoju. Obecnie bodaj uzyskujemy największą możliwość otwarcia oczu szerokim masom, zwłaszcza robotnikom socjal-demokratom, na rolę radzieckiego państwa, jako ostoi pokoju".

Równocześnie, zwracając się do niemieckiej młodzieży mówił: „Jesteśmy obowiązani uświadomić masom, że imperialistyczne uzbrojenie i militaryzacja Niemiec bynamniej nie oznaczają złagodzenia stosunków, a na odwrót, pociągną za sobą jeszcze bardziej bezlitosne wzmożenie katorżniczego reżimu i wszelkiego rodzaju uciemiężenia oraz dławienia rzesz pracujących. Naszym zadaniem jest pokazać masom, że w myśl pragnień burżuazji całe Niemcy powinny stać się koszarami, w których pracujący Niemcy będą zmuszeni maszerować pod rozkazami panujących klas".

Ostatni legalny plakat wydany przez niemiecką kom-partię, ostrzegał niemiecki naród: „Hitler — to wojna! Wojna — to zniszczenie Niemiec!!!"

W ostatniej chwili, już w styczniu 1933 roku, Thälmann raz jeszcze zwrócił się do socjal-demokratów z wezwaniem do wspólnej walki z hitleryzmem. I tym razem prawicowi socjal-demokratyczni przywódcy pozostali wierni swej sprzedajnej roli. Odmówili prowadzenia walki z faszyzmem. W wyniku ich przeniewierstwa Hitler uchwycił władzę.

Już przebywając w więzieniu i doskonale pojmując, jakim niebezpieczeństwem grozi światu zmowa międzynarodowej reakcji z niemieckim faszyzmem — Thälmann pisał potajemnie ze swego zamknięcia w związku z porozumieniem monachijskim:

„Teraz, po monachijskiej ugodzie i jej wynikach niewątpliwie najbardziej zawiłe, a zarazem najbardziej palące zagadnienie ogólnej sytuacji stanowi dla Związku Radzieckiego i dla wszystkich antyfaszystów organizacja walki o pokój. Powinno stać się wszędzie jasne dla narodów, że my jesteśmy istotnymi wrogami wojny imperialistycznej, że tylko my jesteśmy prawdziwymi przyjaciółmi pokoju...".

Z jakąż mocą i obecnie rozbrzmiewają te słowa, gdy cała postępowa ludzkość walczy z podżegaczami do nowej wojny!

Thälmann widział rękojmię pomyślnej walki niemieckiej klasy robotniczej w utworzeniu proletariackiej partii nowego typu. Za nieprześcigniony wzór pod tym względem uważał partię bolszewików w Rosji. Wytrwale studiował dzieje rewolucyjnego ruchu w Rosji, historię Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii. Zdawał sobie sprawę, że stworzyć partię nowego typu można tylko w warunkach nieubłaganej walki z oportunizmem w ruchu robotniczym tylko ujawniając jego zdradziecką rolę.

Towarzysz Stalin był wysokiego mniemania o Centralnym Komitecie Niemieckiej Kom-partii, na czele którego stał Ernest Thälmann. W 1926 roku towarzysz Stalin mówił: „Obecny C.K. Niemieckiej Kom-partii utworzył się nie przypadkowo. On powstał w walce z prawicowymi błędami. Umocnił się w walce z „ultra-lewicowymi" błędami. Dlatego nie okazuje się ani prawicowym, ani „ultra-lewicowym". To jest leninowski C.K. To jest właśnie taka kierownicza grupa robotnicza, jaka potrzebna jest teraz Niemieckiej Kom-partii *)

Ernest Thälmann marzył o ujrzeniu Niemiec krajem wolnym i demokratycznym, żyjącym w pokojowych stosunkach ze swymi sąsiadami. Walce o to poświęcił całe swe życie. Nie było mu sądzone dożyć owego czasu, kiedy zacznie urzeczywistniać się to, co stanowiło cel jego życia. Dopiero po tym, jak Radziecka Armia, wypełniając swą wyzwolicielską misję rozgromiła niemiecki faszyzm, siły demokratyczne niemieckiego narodu uzyskały możność wcielenia w życie ideałów Ernesta Thälmanna, urzeczywistnienia marzeń niemieckich działaczy postępowych wielu pokoleń.

7 października 1949 roku w stolicy Niemiec — Berlinie nastąpiło wydarzenie, które towarzysz Stalin nazwał „punktem zwrotnym w historii Europy". Tego dnia na żądanie niemieckiego narodu zostało proklamowane utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Niemiecka Rada Ludowa, na podstawie powszechnych wyborów powołana do walki o narodowe zjednoczenie, ogłosiła się tymczasowym rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jeszcze po upływie kilku dni, 11 października, Izba Ludowa oraz Izba Krajowa na wspólnym posiedzeniu jednomyślnie wybrały prezydentem republiki współbojownika Ernesta Thälmanna i uznanego przywódcę niemieckich mas pracujących — 70-letniego Wilhelma Piecka. Wśród uroczystej ciszy pierwszy prezydent złożył przysięgę na wierność republice.

*) J. W. Stalin. Pisma — tom 8 — str. 110.

(dalszy ciąg nastąpi)